

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 2 (414) • Wrocław, 17.02.2020 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

2 Strategia rozwoju Regionu

4 Spotkanie z prezydentem

7 Kontrola zwolnień lekarskich

15 Solidarność Polsko-Czechosłowacka



W styczniowy weekend młodzi amatorzy cyfryzacji włączyli dokumenty związane z Solidarnością z lat 1989–1990 w skład kolekcji Europeana – cyfrowej biblioteki książek, czasopism, fragmentów filmów, map, fotografii itp. pochodzących z bibliotek, archiwów, muzeów i znaczących instytucji.

Czytaj więcej na str. 3.

35 lat temu

5 marca 1985 r. Tymczasowa Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wydaje oświadczenie w sprawie poziomu życia – *Należy podkreślić, że w ciągu ostatnich lat, przeprowadzono bez dostatecznych rekompensat szereg drastycznych podwyżek cen. Spowodowały one powszechne zubożenie ludności, lecz nie przyczyniły się do poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Dzisiaj już niemal wszyscy mają pewność, że kolejne wyrzeczenia nie przyniosą nam nic poza wzrostem niedostatku. Dlatego mamy prawo i obowiązek żądać całkowitego wyrównania obecnych podwyżek płac poprzez równoczesny z nim wzrost płac o ok. 2 tys. zł. Jest to podstawowy postulat Związku.*

30 lat temu

2 marca 1990r. rozpoczęło się II Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk. Władysław Frasyniuk zostaje szefem Regionu (stosunkiem głosów 325 do 125 wygrywa z Tomaszem Wójcikiem). W drugim dniu zjazdu Józef Pinior przekazuje „Solidarność” przechowywany fundusz związkowy – ok. 50 tysięcy dolarów.

25 lat temu

24 lutego 1995r. Przed Urzędem Rady Ministrów demonstrują górnicy w proteście przeciwko niedotrzymaniu obietnic przez rząd. Górnicy domagają się: dotrzymania podpisanych porozumień branżowych i regionalnych; rozmów w sprawie sytuacji w górnictwie; zlikwidowania dysproporcji płacowych wraz z gwarancjami powstrzymania spadku realnych dochodów oraz rozliczenia winnych „afer węglowych”. Petycję z żądaniami zostały wręczone wiceministrowi przemysłu Herbertowi Gabrysiowi, który w imieniu rządu obiecał przystąpienie do rozmów.

Marzec Protestuje zbrojeniówka. Po wniosku Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego NSZZ „Solidarność” do Komisji Krajowej o wszczęcie sporu zbiorowego z rządem dochodzi do spotkania z prezydentem Wałęsą, a 17 marca w Warszawie odbyła się demonstracja pracowników tej branży. Pracownicy żądali zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu obronnego, nieodpłatnego przekazania pracownikom przekształcanych przedsiębiorstw co najmniej 20% akcji. Protestowali przeciw obniżaniu środków na obronność z 2,4% PKB w 1993r. do 1,9% w 1995r.

10 lat temu

W tej chwili jesteśmy na etapie zawierania z zarządem porozumienia w sprawie zwolnień grupowych – mówi 1 w marcu 2010 r. Mirosław Węgrzyn, przewodniczący zakładowej „S” w Bombardier Transportation Wrocław. Na przestrzeni roku pracę w tym zakładzie straci około 300 osób. Przyczyną jest kryzys, a mówiąc ściślej znaczny spadek zamówień na produkowane tu m.in. lokomotywy elektryczne. Wrocławski zakład z racji produkcji, która niemal w całości znajduje odbiorców za granicą, tym szybciej odczuł efekty załamania koniunktury niż inne dolnośląskie firmy. Obecnie pracuje tu ponad 800 osób, a zatem będzie to dość znaczna redukcja załogi. – Takie są realia, był jeszcze kilka lat temu wzrost zamówień, ale teraz jest trudna sytuacja i to nie tylko u nas, bo to dotyka wszystkie firmy z tej branży na całym świecie – mówi Węgrzyn.

Kontrakty negocjuje się bardzo długo. Czasami ustalanie szczegółów zamówienia, rodzaju produkcji trwa dłużej niż samo wyprodukowanie zamówionego sprzętu. Np. produkcja około 100 lokomotyw może trwać i dwa lata.

Jak dotrzeć do celu

Kolejny etap prac poświęconych przyjętej na październikowym WZD Strategii Rozwoju Regionu zainicjowali działacze dolnośląskiej Solidarności wraz z pracownikami ZR podczas poniedziałkowych obrad (10.02).



Aldona Wiktorska-Święcka

Jednym z punktów posiedzenia były prowadzone w grupach zajęcia warsztatowe pod kierunkiem profesor Aldony Wiktorskiej-Święckiej. Kontynuacją tych prac będzie wyjazdowe posiedzenie ZR pod koniec lutego w Polanicy-Zdroju. Tam związkowcy podzieleni będą na cztery zespoły operacyjne zajmujące się wydziałami istotnymi dla dalszego rozwoju i działalności Regionu.

– Krótkie zajęcia warsztatowe przeprowadzone podczas posiedzenia ZR poświęcone były „szukaniu drogi do celu”. Podzieleni na grupy uczestnicy musieli wypisać kluczowe dla nich terminy określające sposób rozwiązania problemu oraz wyjaśnić, jak rozumieją te pojęcia oraz wskazać metody osiągnięcia celu. – W ten sposób profesor Wiktorska-Święcka chciała wstępnie zaznajomić działaczy i pracowników z charakterem prac w związku z określaniem celów operacyjnych Strategii Rozwoju przyjętej na zebraniu w Górze w ubiegłym roku. Dalszym

etapem rozpiętym na najbliższe lata będzie wdrażanie przyjętej strategii poprzez realizację planu wykonawczego wraz z monitorowaniem dotychczasowej działalności. – Musimy z kilkunastu koncepcji wybrać jedną, pod którą wszyscy się podpiszemy – mówiła. Zauważyła przy

tym, że w trakcie realizacji strategii zmienią się warunki, czego nie jesteśmy w stanie przewidzieć i to też należy mieć na uwadze.

(samorząd, instytucje unijne). Z pewnością około 2024 r. konieczna będzie ocena śródokresowa i wprowadzenie do strategii ewentualnych zmian.

Kogo poprze Związek

W dalszej części obrad związkowcy wysłuchali m.in. sprawozdań z prac Komisji Krajowej. Relacjonując styczniowe nadzwyczajne posiedzenia Komisji Krajowej w Pałacu Prezydenckim (patrz str. 3), Zbigniew Gadzicki wywołał żywą dyskusję wśród działaczy związaną z kwestią udzielenia poparcia dla prezydenta Andrzeja Dudy w nadchodzących wyborach prezydenckich. Niektórzy działacze przypominali o wciąż niezrealizowanej obietnicy wprowadzenia emerytur stażowych. Co więcej, inny kandy-

również i teraz decyzje o poparciu dla kandydata na prezydenta zapadną po wysłuchaniu szerokiej opinii członków Związku. Zauważył m.in., że Związek nie jest kadrową partią i każdy ma prawo do swoich poglądów. Spotkanie z prezydentem pokazało, że Związek nie jest bezkrytyczny. Przypomniał też, że od czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego to właśnie prezydent Andrzej Duda uczynił najwięcej dla ludzi pracy (m.in. obniżenie wieku emerytalnego). Zdania są różne w Związku i to jest naturalne, ale też rolę działaczy jest przypomnienie członkom Związku, jak wyglądała sytuacja pracownika za poprzedniego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Wybór kandydatki Koalicji Obywatelskiej może doprowadzić do sytuacji, że wetowane będą korzystne dla pracowników zmiany prawa, a promowane będą tematy istotne dla liberałów. Szef Regionu zauważył też, że nawet i teraz w naszym regionie jest wie-



Prace warsztatowe

Cezura czasowa, jaką sobie umieścili działacze biorący udział w ubiegłorocznych pracach zespołu ds. opracowania strategii, ma silne uzasadnienie, bo 2030 rok jest horyzontem czasowym dla wielu partnerów dla Związku

dat na prezydenta (Władysław Kosiniak-Kamysz) już wystąpił z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą tej kwestii. W toku dyskusji podczas posiedzenia ZR działacze wyrażali przekonanie, że decyzja o poparciu dla prezydenta w majowych wyborach powinna być poprzedzona dyskusją oddolną w regionach, a nie jedynie poprzez Komisję Krajową. – Nie wszyscy w organizacjach związkowych mają takie same poglądy i musimy to uwzględnić – mówili działacze, choć padały też głosy, że Związek nie ma alternatywy dla wyboru Andrzeja Dudy.

Przewodniczący ZR Kazimierz Kimso wyraził przypuszczenie, że tak jak 5 lat temu

le zakładów, gdzie zarządzający nimi w dalszym ciągu nie szanują pracownika oraz jego praw i nie wszystko da się wytłumaczyć wieloletnimi opóźnieniami. I tu trzeba być krytycznym. Przy wyborze musimy kierować się nie sympatiami, ale daleko idącym pragmatyzmem. Mniej jednak świadomość znaną wielu działaczom z zakładów pracy, że od rzucenia obietnicy do jej realizacji jest często daleka droga.

Tomasz Wójcik na zakończenie dyskusji zwrócił uwagę, że powinna się ona odbyć już dawno, a tymczasem zostawiono ją w Związku na ostatnią chwilę, tak jakby nikt się nie spodziewał, że za kilka miesięcy będą wybory prezydenckie.

MR

MISJA – (WSPÓŁ)TWORZĄC DZIŚ, ZMIENIAMY JUTRO. SOLIDARNOŚĆ.

CEL – W 2030 NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk liczy nie mniej niż 35 000 świadomych członków, jest profesjonalnie zarządzaną organizacją, potrzebną, wiarygodną i atrakcyjną.

WIZJA – NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, będąc świadomym historycznego wkładu i znaczenia idei solidarności, w 2030 roku jest silnym, profesjonalnym, najliczniejszym związkiem zawodowym w regionie oraz liczącym się ośrodkiem inicjowania i wdrażania działań na rzecz dobra wspólnego.

Wzmocnili głos kolegów z Wybrzeża

40 Solidarność



Uczestnicy spotkania w Centrum Historii Zajezdnia

Motem programu obchodów 40. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” jest cytata z homilii Jana Pawła II wygłoszonej w 1987 roku w Gdańsku: „Solidarność — to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim.”. W organizowanych wydarzeniach chcemy zaakcentować, że to, co stało się w Sierpniu '80, mogło odnieść

sukces tylko dzięki wspólnotowemu wymiarowi — mówił dr Marek Mutor, dyrektor Centrum Historii Zajezdnia. — 40 lat temu strajkujący tu w zajezdni nie wysunęli własnych postulatów. Postanowili poprzeć te z Gdańska. Tym samym wzmacniając głos kolegów i koleżanek z Wybrzeża.

— W centrum obchodów będą uczestnicy strajku w zajezdni. Uroczamy specjalny program zbierania relacji i pamiątek z tego czasu.

Dlatego zapraszamy wszystkich, którzy w jakiś sposób brali udział w strajku bądź wspierali strajkujących, by podzieli się z nami swoimi wspomnieniami — zaapelował Marek Mutor.

W komitecie organizacyjnym znajdują się przedstawiciele Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, Wojewody Dolnośląskiego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Miasta Wrocław,

Instytutu Pamięci Narodowej oraz Kurii Archidiecezjalnej Wrocław. Przewodniczącym komitetu jest Kazimierz Kimso, przewodniczący ZR Dolny Śląsk NSZZ Solidarność.

Podczas konferencji prasowej Kazimierz Kimso powiedział:

— Solidarność jest fenomenem, który połączył różnych ludzi w 1980 roku. To jest w dalszym ciągu aktualne. Stąd taki skład naszego Komitetu Organizacyjnego Obchodów. Wrocław to miasto spotkań, i to jest bardzo bliskie Solidarności, ale jest też miastem dialogu. Będziemy świętować, ale też cieszyć się tym, co nas spotkało w 1980 roku. Obchody nasze zaczniemy w styczniu tego, a będziemy kończyć jeszcze w następnym.

Organizatorzy przedstawili ramowy program obchodów, zaznaczając, że o kolejnych punktach programu będą informować na kolejnych konferencjach prasowych.

PLAN OBCHODÓW

24–25 stycznia — Przemiany ustrojowe '89 — kongres Transcribathon 2020, Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, Wrocław

28 marca — Finał Dolnośląskiego Konkursu Historycznego „Od Solidarności do III Rzeczypospolitej”, Zespół Szkolno-Przedszkolny Nr 17 we Wrocławiu

27 kwietnia — Konferencja z okazji Światowego Dnia Pamięci

Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu

17 maja — Archidiecezjalna Pielgrzymka Ludzi Pracy, Henryków

4–6 czerwca — Remembrance & Future Forum, Centrum Historii Zajezdnia

26 sierpnia — Wernisaż wystawy „Zajezdnia strajkuje”, Centrum Historii Zajezdnia

28–29 sierpnia — Koncert wROCK for Freedom, Centrum Historii Zajezdnia

30 sierpnia — Msza Święta z okazji 40. rocznicy mszy odprawionej podczas strajku w zajezdni przy ul. Grabiszynskiej oraz złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową, Centrum Historii Zajezdnia

31 sierpnia — Prezentacja IV tomu „Encyklopedii Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989”

12 września — Bieg Solidarności

24–25 września — „NSZZ „Solidarność” w Polsce południowej” — konferencja naukowa Instytutu Pamięci Narodowej

wrzesień/październik — Uroczysta gala NSZZ „Solidarność”, Opera Wrocławska

25 października — Rocznica Protestu Głodowego Kolejarzy, Dworzec PKP Wrocław Główny

Pierwszy wrocławski Transcribathon

W sobotę 25 stycznia w siedzibie dolnośląskiej Solidarności zakończył się pierwszy wrocławski Transcribathon. Uczniowie poddawali procesowi cyfryzacji m.in. wydawnictwa solidarnościowe z 1989 r. — zeskanowane protokoły z posiedzeń, ulotki, odręczne zapiski świadczące o ciekawej historii tamtych czasów. Uczniowie sporządzali opisy tych dokumentów, tagowali miejsca na Google Maps, tworzyli przypisy do osób i miejsc związanych z dokumentem oraz słowa kluczowe usprawniające wyszukiwanie w bazie danych.

Na zakończenie młodzież uczestnicząca w konkursie prezentowała wyniki swojej dwudniowej pracy. Nagrody uczestnikom wręczali przedstawiciele Europeane na czele z Adem Pollé i przewodniczącym ZR Kazimierzem Kimso.

Ostateczna klasyfikacja współzawodnictwa:

1. Publiczne Liceum Salezjańskie we Wrocławiu — Zespół 1
2. LO IX we Wrocławiu
3. Publiczne Liceum Salezjańskie we Wrocławiu — Zespół 2
4. LO XVII we Wrocławiu — Zespół 1
5. LO II we Wrocławiu
6. LO XVII we Wrocławiu — Zespół 2
7. Technikum nr 2 w Powiatowym Zespole Szkół nr 2 w Środzie Śląskiej



FOT. JANUSZ WOLNIAK



Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:

Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204; faks: 71 355 15 65
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:

POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia — Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6000 egz.

Numer zamknięto: 14.02.2020 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Spotkanie z prezydentem

W dniu 29 stycznia w Pałacu Prezydenckim prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda spotkał się z członkami Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z okazji Jubileuszu 40-lecia powstania Związku.



Prezydent Andrzej Duda przekazuje flagę narodową

Zaproponowałem, by to spotkanie Komisji Krajowej – pierwsze w 2020 roku – odbyło się właśnie tutaj, na tej sali, ze względu na wyjątkowość momentu. Tym momentem jest rozpoczęcie roku rocznicowego 40-lecia istnienia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – nie waham się powiedzieć – najważniejszej organizacji społecznej, pracowniczej, jaka w ogóle powstała w dziejach Rzeczypospolitej.

Organizacji o charakterze pokojowym, organizacji przede wszystkim realizującej właśnie te oddolne, niezwykle istotne społeczne potrzeby, poczynając od potrzeby wolności jako takiej. Bo przecież Solidarność narodziła się w kraju, w którym nie byliśmy w pełni wolni, nie był to kraj w pełni suwerenny, w pełni niepodległy. Tej wolności ludzie bardzo pragnęli i dlatego tak masowo zrzeszyli się w Solidarności. Ale także [organizacji] walczącej o elementy podstawowe – życiowe, godnościowe – które też miały, mają i zawsze będą miały ogromne znaczenie.

Dlatego nie mam żadnych wątpliwości, że Solidarność – jako związek zawodowy ze swoją historią i swoimi ideałami – jest i zawsze będzie potrzebna.

Nie ukrywam, że gdy myślałem o tym spotkaniu tutaj, to myślałem także właśnie o Panu Prezydencie Lechu Kaczyńskim, u którego boku sam kiedyś służyłem Rzeczypospolitej, a który był z Państwa

środowiskiem i ruchem Solidarności tak ogromnie związany – przede wszystkim sercem, głębokimi przekonaniem, swoją pracą i służbą dla Polski. Często o nim mówimy, że był człowiekiem Solidarności.

Więc tak sobie też pomyślałem, że – mam nadzieję – Pan Prezydent cieszy się teraz gdzieś w zaświatach, gdy widzi, że jego wychowanek zaprosił do siebie Komisję Krajową wraz z Przewodniczącym, by z okazji 40-lecia tym właśnie spotkaniem tutaj także oddać honor Solidarności i ludzi Solidarności, którym – nie mam żadnej wątpliwości – zawdzięczamy wolność.

Ogromnie za to dziękuję

A przede wszystkim zawdzięcza je moje pokolenie – ludzie, którzy byli dziećmi w czasach, gdy Solidarność powstawała; którzy to tylko obserwowali i którzy to pamiętają, ale nie brali w tym bezpośredniego udziału, bo byli za mali. I pokolenie naszych dzieci, mojej córki, które dzięki Państwa walce, wysiłkowi, determinacji, a często cierpieniu żyje dzisiaj w wolnej Polsce. Ogromnie za to dziękuję. To wielki historyczny dorobek, nie tylko dla Polski, lecz także dla naszej części Europy i dla świata.

Mam absolutnie niezachwiane przekonanie, że dwa czynniki spowodowały w efekcie upadek komuny. Jeden to – oczywiście – czynnik militarny, tzn. było bardzo silne, bardzo mocne, zdeterminowane NATO, trwał wyścig zbrojeń,

któremu Rosja sowiecka w pewnym momencie po prostu nie podołała. A więc – z jednej strony – była determinacja militarna, w której nie braliśmy udziału w pokonaniu komunizmu.

Ale był też drugi czynnik, niezwykle ważny: społeczny, woli. Tej właśnie pokojowej, bezbronnej woli, ale jednak twardej, nieugiętej i nieustępliwej. Woli dążenia do tego, by odzyskać wolność, by wróciła normalność, by można było normalnie, a przede wszystkim godnie żyć, by człowiek miał godne życie, by mógł realizować swoje podstawowe wolności. I to właśnie przyniosła Europie i światu Solidarność – determinacja ludzi Solidarności.

Bez broni w rękę, walka tylko słowem i tylko tym, co udało się

napisać, formułowanymi postulatami, nieugiętym dążeniem do ich realizacji. Właśnie to Europa i świat zawdzięczają ludziom Solidarności i ruchowi Solidarność, za co chcę jeszcze raz – dziś jako najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej – wyrazić w tym miejscu wdzięczność.

Często były dyskusje w okresie ostatnich 30 lat – już po 1989 roku – czy Solidarność jest potrzebna. Tak, jest potrzebna i ostatnie lata bardzo dobrze to pokazują.

Solidarność walczyła

o podstawowe sprawy właśnie tak, jak zawsze to robi, czyli środkami prawnymi, działając pokojowo, twardo protestując, przeciwstawiając się wszystkim działaniom, które były szkodliwe dla pracowników, które powodowały, że spadała jakość życia, a ludzie uważali, że ich godność i podstawowe prawa są naruszane.

Myślę tu choćby o tym, jak Solidarność twardo walczyła o prawa pracowników i wiek emerytalny – jak była to zdecydowana walka, nawet wtedy, gdy [Solidarność] była atakowana w mediach, przez polityków. Tutaj, pod tym względem, byli Państwo niezmienni.

I trzeba sobie jasno powiedzieć: Solidarność po raz kolejny zwyciężyła. Czyli spełnia rolę, która jest

jej przynależna: jest od tego, aby pilnować każdej kolejnej władzy, by przestrzegała ona praw pracowniczych i umów społecznych, tych podstawowych elementów, które są elementami państwa nowoczesnego, praworządnego. Ale przede wszystkim tego, co wszyscy chcielibyśmy, aby było w Polsce – a więc społecznej gospodarki rynkowej.

Społecznej tzn. takiej, w której – z jednej strony – jest wolność gospodarcza, ale z drugiej – szanuje się także człowieka, pracownika, przestrzega się jego podstawowych praw. Bardzo serdecznie za to dziękuję. Będziemy dzisiaj jeszcze pewnie długo rozmawiać, jaką mamy aktualną sytuację i co się zdarzyło w ciągu ostatnich pięciu lat, będziemy to podsumowywać w naszej dyskusji.

Wyrzucają działaczy związkowych

– W obecności pana prezydenta chciałbym powiedzieć o łamaniu prawa. Dzisiaj korporacje międzynarodowe, jak Castorama, wyrzucają działaczy związkowych, tylko dlatego, bo założyli związek w ich zakładzie pracy. To jest chichot historii. I o tych problemach też chcemy mówić. Chętnie bym na ten temat porozmawiał z panią komisarz Jourową – jak międzynarodowe korporacje w naszym kraju łamią praworządność, jak nie przestrzegają prawa. To są problemy, o jakich mówimy w 40-lecie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność – mówił m.in. przewodniczący KK Piotr Duda.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie KK z naszego Regionu.

SOLIDARNOSC.ORG.PL



Działacze Komisji Krajowej

Mógłbym o nim mówić godzinami

W marcu Region upamiętni zmarłego przed 5 laty Janusza Łaznowskiego. Reprezentacyjna sala Regionu, gromadząca przedstawicieli Związku podczas szczególnych okazji, zostanie nazwana imieniem przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności w latach 1998–2010.

W 1980 r. Janusz od razu wstąpił do Związku. Był przecież w sierpniu na zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej podczas koncertu pracowników Opery Wrocławskiej w czasie strajku – wspomina zmarłego przed

Mówiąc półzartem, to nasza przyjaźń zaczęła się od sporu na tle sportowym. Pochodzę z Łodzi i kiedy tam się spotkaliśmy, to ja wówczas kibicowałem ŁKS-owi i Widzewowi, a Janusz oczywiście był za Śląskiem Wrocław –

zawiązał się komitet wspomagający strajkujących na zajezdni, Janusz brał udział w jego pracach. Wtedy właśnie pojechał z zespołem wraz z dyrektorem Robertem Satanowskim. Sam Zbigniew Kryczka został w teatrze jako przedstawiciel komi-



Janusz Łaznowski (1944–2015)

niku kolejne zmiany w kierownictwie zakładowym sprawiły, że tuż przed stanem wojennym Janusz był wiceprzewodniczącym.

W dniu 13 grudnia rano zjechała się do teatru cała komisja zakładowa i postanowiliśmy pomimo stanu wojennego kontynuować naszą działalność. W następnych miesiącach niektórzy z nas mieli kontakty z Regionalnym Komitetem Strajkowym oraz z Solidarnością Walczącą. Składki zbierane wśród członków naszej organizacji zbieraliśmy w dalszym ciągu. Straszono nas odsiadką i robiliśmy to potajemnie. Oczywiście z upływem lat płacących składek było mniej. Nie było wśród nas internowanych, ale spotykały nas różnego rodzaju utrudnienia, jak zabieranie rano o 6 na przesłuchania i wypuszczanie późnym popołudniem, kiedy trzeba się było przygotowywać do

wprawdzie wyczuwało się, że nadchodzi odwilż, ale nikt nie wiedział, że za rok będą już rozmowy przy Okrągłym Stole.

Janusz był zdecydowanym działaczem. Nie jakimś bojowym antykomunistą, tu raczej ja miałem bardziej gorącą głowę i byłem bardziej zapalczawy, a on wołał pewne sprawy przemysleć, przedyskutować, ale dzięki temu dobrze



Występ artystów Opery Wrocławskiej podczas strajku w Zajezdni MPK nr VII

5 laty Janusza Łaznowskiego Zbigniew Kryczka, były działacz Solidarności w tej instytucji kulturalnej.

opowiada Kryczka. Poznałem Janusza około 1975 r.

Pięć lat później, kiedy w Operze w czasie sierpniowych strajków

tetu. Po strajku szybko odbyły się wybory i przewodniczącym został Mariusz Majewski, wiceprzewodniczącym Zbigniew Kryczka, a Janusz Łaznowski był członkiem KZ.

– Na 440 pracowników Opery Wrocławskiej do Związku należało 420 osób – wspomina Kryczka. – Janusz był bardzo lubiany w teatrze. On był bodaj od 1968 r. tancerzem solistą. Liczył się z Januszem dyrektorem Robert Satanowski. Potem przewodniczącym został Mieczysław Hautz, z racji wyjazdu Mariusza Majewskiego za granicę. Janusz był cały czas w zarządzie organizacji. Jednak w paździer-

występu na scenie – wspomina Zbigniew Kryczka. Pamięta, że zdarzyło się, że i Janusza Łaznowskiego zatrzymano na 48 godzin. Pamięta również zatrzymanie Stanisława Kolady, którego zatrzymano podczas kolportażu „Z dnia na dzień”.

Był czas kiedy pod 4, czyli na Placu Katedralnym, rozładowywaliśmy razem z Jaskiem (bo tak się do niego zwracałem) tira z darami z Zachodu.

W 1988 r. wojewoda zorganizował spotkanie z przedstawicielami środowisk kulturalnych. Zbigniew Kryczka wspomina, że zdecydowane stanowisko m.in. Janusza Łaznowskiego doprowadziło do podwyżek dla pracowników kultury, których od lat nie było, a warto pamiętać, że był to czas szalejącej inflacji. Artysta Opery zaznacza, że połowa składu komisji została wówczas w teatrze, bo nie było pewności, czy ci którzy brali udział w rozmowach w Urzędzie Wojewódzkim, wrócą spokojnie do pracy. To był marzec 1988 r. i choć

się uzupełnialiśmy – ocenia po latach Zbigniew Kryczka.

Zresztą ta cecha wyróżniała Janusza Łaznowskiego także w latach późniejszych, kiedy funkcjonował w różnych gremiach – prezydium Komisji Krajowej, Komisji Trójstronnej czy Radzie Regionalnej AWS. Właśnie ta koncyliacyjność lidera dolnośląskiej Solidarności zjednywała mu szacunek osób z innych środowisk.

Wspaniały kumpel – wspomina Zbigniew Kryczka. Często z papierosem, a później z fajką. Zapalony grzybiarz, wędkarz. W latach 80. spędzaliśmy razem wakacje z rodzinami i to był świetny czas. Człowiek rodzinny, kochający żonę i córkę. Zapisał się nie tylko w historii Związku, ale z pewnością ma swoje trwałe miejsce dzięki swoim występom jako solista baletu m.in. w takich sztukach, jak *Peer Gynt* (rola Starego z Dowru), *Kopciuszek* (jako Nauczyciel Tańca), *Romeo i Julia* (Mercutio), *Don Kichot* (rola Cygana).

WSPOMNIENIA SPISAŁ MARCIN RACZKOWSKI



Protest pod McDonaldem w Świdnicy w 2003

Zachorowania na raka

Zagrożenia dla zdrowia pracowników z tytułu substancji rakotwórczych, mutagennych i endokrynnie aktywnych stanowi poważny problem w zakresie powstawania chorób nowotworowych pochodzenia zawodowego.

Z tego względu niezwykle istotne jest zapewnienie bezpiecznych warunków pracy osobom pracującym w narażeniu na te czynniki oraz monitorowanie stanu zdrowia pracowników. Podstawowe wymagania PIP nałożone na pracodawców w tym zakresie to:

- szczegółowe rozpoznanie czynników rakotwórczych i mutagennych występujących w danym zakładzie,
- określenie skali narażenia zawodowego,
- wdrożenie skutecznych środków zapobiegawczych.

Według danych Państwowej Inspekcji Pracy za lata 2016–2017 stosowanie w zakładach substancji chemicznych, ich mieszanin, czynników lub procesów technologicznych o działaniu rakotwórczym lub mutagennym potwierdza corocz-

nie ok. 4,3–4,4 tys. pracodawców. Z danych uzyskanych przez PIP podczas kontroli w 2019 r. wynika, że w kontakcie z substancjami chemicznymi, ich mieszaninami, czynnikami lub procesami technologicznymi o działaniu rakotwórczym lub mutagennym pracowało blisko 2,3 tys. pracowników (co stanowi 10% wszystkich zatrudnionych na podstawie stosunku pracy w kontrolowanych podmiotach). Kontrole wykazały również, że co trzeci podmiot nie prowadził rejestru prac, których wykonywanie powoduje konieczność pozostawiania w kontakcie z substancjami chemicznymi, ich mieszaninami, czynnikami lub procesami technologicznymi o działaniu rakotwórczym lub mutagennym, a co piąty sporządził ten rejestr nieprawidłowo. Aż 41% pracodawców nie uwzględniło

w ocenie ryzyka zawodowego zagrożeń ze strony czynników rakotwórczych lub mutagennych, a co za tym idzie właściwych środków profilaktycznych.

Ich brak znacząco wpływa na wykrycie w możliwie najwcześniejszym okresie skutków zdrowotnych narażenia zawodowego.

W przypadający 4 lutego Światowy Dzień Walki z Rakiem unijny Urząd Statystyczny Eurostat opublikował dane obrazujące skalę problemu.

W roku 2016 na raka zmarło w Unii Europejskiej prawie 1,2 mln osób. Choroby nowotworowe były przyczyną ponad jednej czwartej (26%) wszystkich zgonów odnotowanych w UE.

W tej liczbie przeważają mężczyźni (656 100 zgonów) kobiety (511 600). W 2016 r. rak był przy-

czyną 29% zgonów mężczyzn i około 23% zgonów kobiet. Nowotwory są odpowiedzialne za 37% wszystkich zgonów wśród osób poniżej 65. roku życia w UE.

Główne nowotwory śmiertelne: rak płuc u mężczyzn, rak piersi u kobiet

W 2016 r. rak płuc pochłoniął 239 000 istnień ludzkich w UE, co stanowi jedną piątą (20%) wszystkich zgonów z powodu raka. Częstymi przyczynami śmierci były również: rak jelita grubego (139 700 zgonów, 12% wszystkich zgonów z powodu raka), rak piersi (85 300, 7%), rak trzustki (78 700, 7%) i rak prostaty (65 200, 6%).

Rak płuc był główną śmiertelną postacią raka u mężczyzn, odpowiadając za jedną czwartą (165 000 zgonów, 25%) wszystkich zgonów mężczyzn z powodu raka. Było to znacznie więcej niż rak jelita grubego (77 400, 12%) i rak prostaty (65 200, 10%). Rak piersi (84 300 zgonów, 16% wszystkich zgonów kobiet z powodu raka), rak płuc

(74 100, 14%) i rak jelita grubego (62 300, 12%) były przyczyną największej liczby zgonów kobiet w UE w roku 2016.

Wskaźnik śmiertelności z powodu raka jest najwyższy na Węgrzech, najniższy na Cyprze

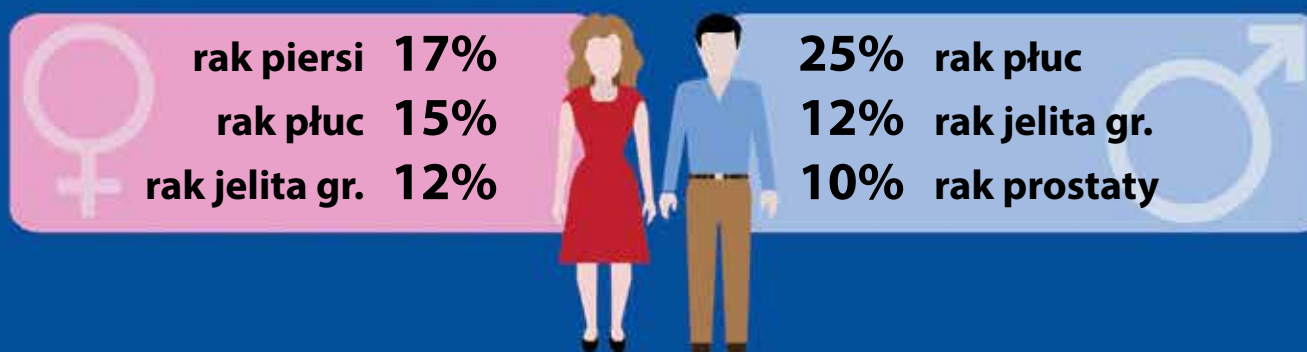
Według danych z 2016 r. w Polsce na każde 100 tys. mieszkańców 294 umiera z powodu choroby nowotworowej. W całej Unii Europejskiej notuje się 257 zgonów z powodu raka. Najwyższy wśród państw członkowskich UE wskaźnik śmiertelności z powodu nowotworów notują Węgry 345 na 100 tys. mieszkańców. Wysokie wskaźniki zgonów z powodu nowotworów odnotowano również w Chorwacji (334), na Słowacji (315) i w Słowenii (309).

Najniższy wskaźnik odnotowano na Cyprze – 194 zgony z powodu raka na 100 000 mieszkańców, a następnie w Finlandii (220), na Malcie (221), w Szwecji (229) i w Hiszpanii (230).

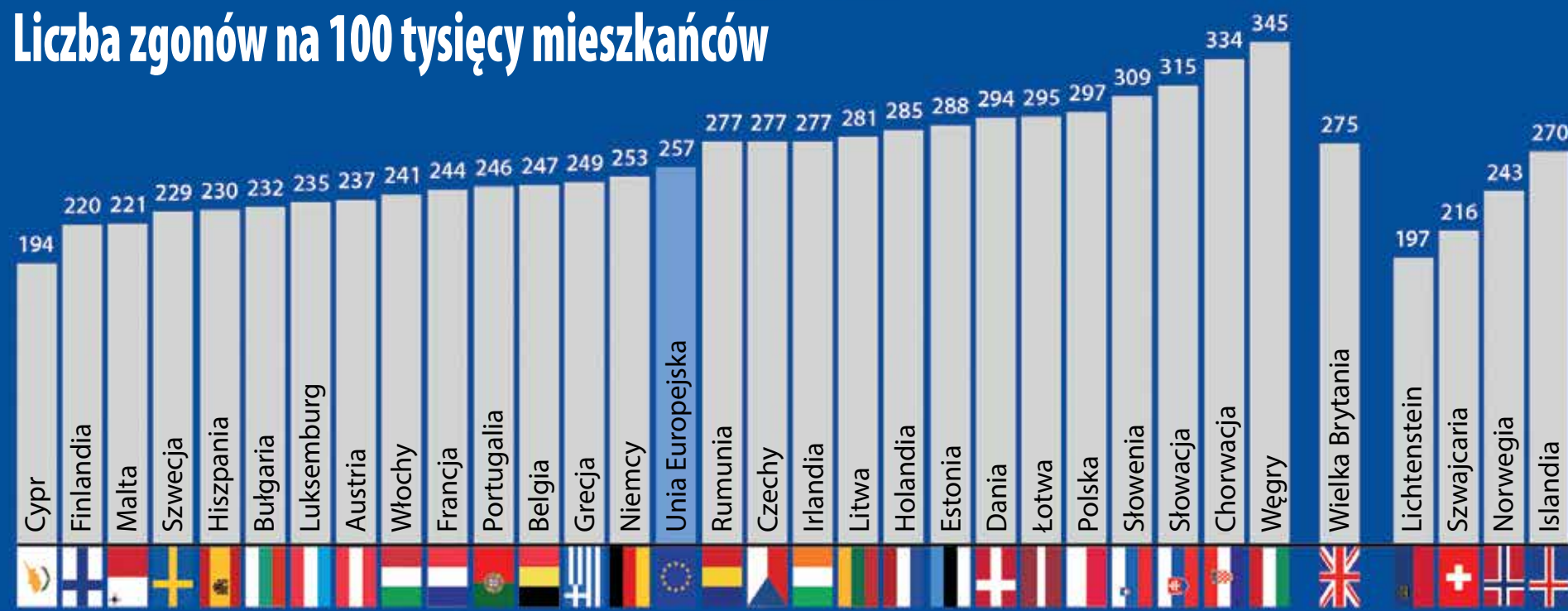
W latach 2011–2016 w UE znormalizowany pod względem wieku wskaźnik zgonów powoli, ale stale spadał, z 266 zgonów na 100 000 mieszkańców na raka w 2011 r. do 257 w roku 2016.

OPRAC MR

Śmierć z powodu chorób nowotworowych w krajach UE



Liczba zgonów na 100 tysięcy mieszkańców



Dane za rok 2016.

ec.europa.eu/eurostat

Kontrola zwolnień lekarskich

Amator biegania wziął udział w maratonie w dniu, w którym był na zwolnieniu. Pracodawca do wniosku o skontrolowanie pracownika przez ZUS dołączył listę uczestników biegu. To jeden z przykładów dostarczonych przez rzecznika ZUS Pawła Żebrowskiego w materiale poświęconym ubiegłorocznej działalności kontrolnej tej instytucji.

W ubiegłym roku ZUS przeprowadził w sumie 574,1 tys. kontroli zwolnień lekarskich. Chodzi zarówno o weryfikację, czy chorzy prawidłowo korzystali ze zwolnień, jak i sprawdzenie, czy wystawione zaświadczenia lekarskie były zasadne. Całoroczny skutek finansowy tych kontroli i innych działań dotyczących weryfikacji świadczeń chorobowych sięgnął w całym kraju ponad 207,7 mln zł. To pieniądze, które zostały w funduszu chorobowym na świadczenia dla osób, którym faktycznie się należą.

Niewłaściwe korzystanie ze zwolnienia lekarskiego następuje wtedy, gdy chory w jego trakcie pracuje lub wykonuje inne działania, które mogą wydłużyć powrót do zdrowia. Wtedy musi liczyć się z tym, że straci prawo do świadczenia chorobowego. W 2019 r. ZUS stwierdził takie nieprawidłowości w przypadku niemal 20 tys. zwolnień lekarskich. Skutek finansowy tej kontroli to 28,9 mln zł.

Lekarze orzecznicy ZUS badali, czy korzystający ze zwolnień faktycznie byli niezdolni do pracy w dniu badania – inaczej mówiąc, czy zwolnienia były zasadne.

Skrócone zwolnienia

W efekcie prawie 20,2 tys. zwolnień lekarskich trzeba było skrócić, bo ubezpieczeni mogli wrócić do pracy. Efekt finansowy tego rodzaju kontroli wyniósł w ubiegłym roku przeszło 8,5 mln zł.

W ubiegłym roku Zakład musiał obniżyć z tego względu 163,4 tys. świadczeń, łącznie na prawie 170,1 mln zł.

Warto pamiętać, że oprócz ZUS kontrolę prawidłowości wykorzystywania zwolnień prowadzą również samodzielnie pracodawcy,

wydatków na świadczenia związane z niezdolnością do pracy (w 2015 r. 44,6%). W 2016 r. odsetek wydatków na absencję chorobową wyniósł już 46,4%, w 2017 r. 48,2%, a w 2018 r. stanowiły one 50,1%.

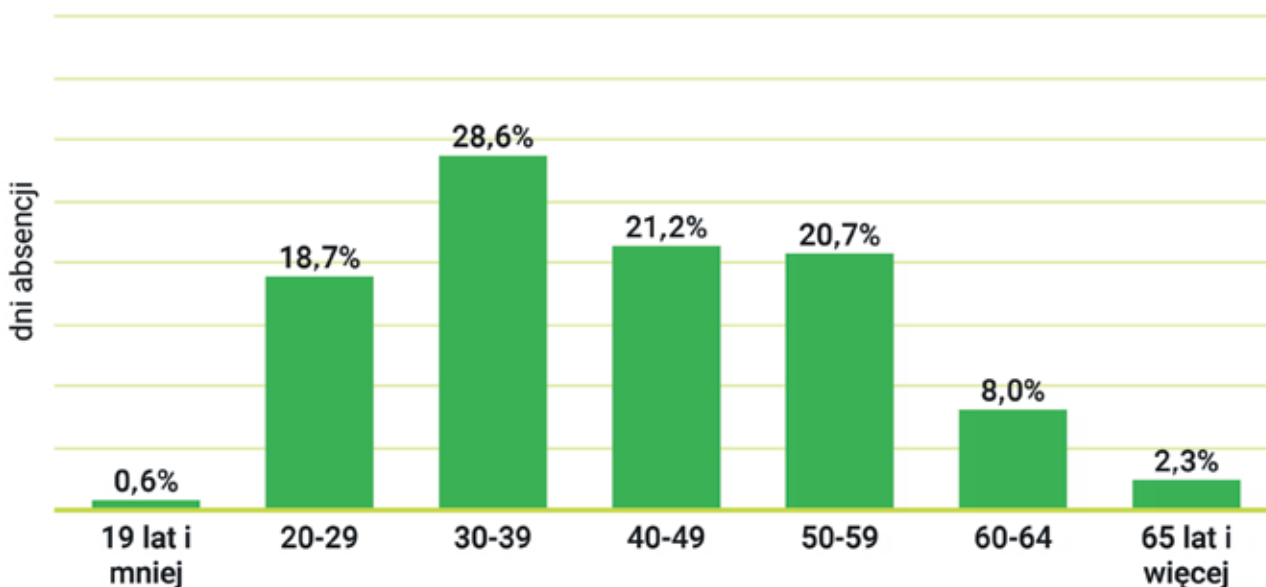
W 2018 r. przeciętna wysokość wydatków na świadczenia związane z niezdolnością do pracy na 1 osobę objętą obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym wyniosła 1 496,67 zł i w stosunku do roku poprzedniego była niższa o 13,67 zł.

Wydatki poniesione w 2018 r. na świadczenia w związku z niezdolnością mężczyzn były o 4,8 punktu procentowego wyższe niż

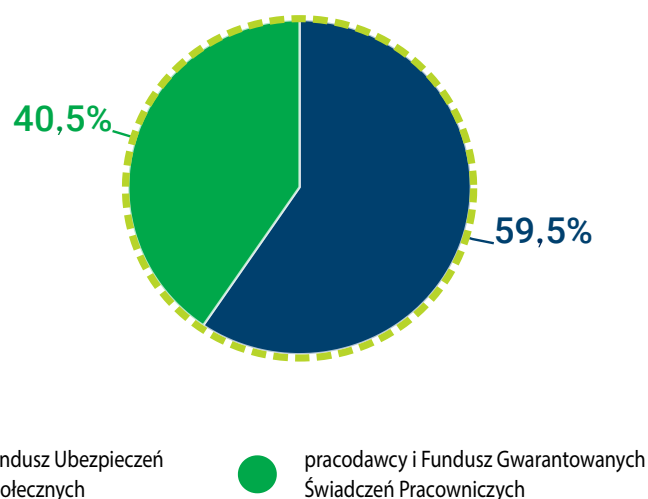
zwolnienia związane z niezdolnością do pracy w przypadku mężczyzn to: przewlekła choroba niedokrwienna serca – 4,4% tych wydatków, inne choroby kręgosłupa międzykręgowego – 3,8%, zaburzenia korzeni nerwowych – 3,4%, schizofrenia – 3,6%, następstwa urazów kończyny dolnej – 3,3%, zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa – 2,3% oraz następstwa chorób naczyń mózgowych – 2,4%.

W populacji kobiet największy udział wydatków stanowiły wydatki związane z opieką położniczą z powodu stanów związanych głównie z ciążą – 22,0%, zaburzeniami korzeni nerwowych – 2,7%,

ABSENCJA CHOROBOWA WG WIEKU styczeń–kwiecień 2019 r.



WYDATKI NA ABSENCJĘ CHOROBOWĄ Wypłata zasiłków z ubezpieczeń społecznych styczeń–marzec 2019 r.



którzy zatrudniają powyżej 20 osób.

Paweł Żebrowski przypomina, że pracodawca może się także zwrócić o przeprowadzenie kontroli do ZUS.

„Wtedy to urzędnik przeprowadzi kontrolę i zawiadomi pracodawcę o jej wynikach. Jeżeli stwierdzi w trakcie kontroli, że pracownik wykorzystuje zwolnienie niezgodnie z jego celem, to zostanie on pozbawiony prawa do zasiłku za cały okres, na który wystawione jest eZLA. Wystawione zwolnienie może także skontrolować (dokumentację) lekarz orzecznik i w razie wątpliwości zaprosić chorego na badanie kontrolne do ZUS” – powiedział rzecznik Zakładu.

Rosną wydatki

Od wielu lat rosną wydatki na absencję chorobową, które to w 2016 r. po raz pierwszy przewyższyły wydatki na renty z tytułu niezdolności do pracy. W 2014 r. wydatki na absencję chorobową (finansowaną z FUS i funduszy zakładów pracy) stanowiły 41,6%

wydatki poniesione na świadczenia w związku z niezdolnością kobiet.

W strukturze wydatków ogółem na świadczenia z tytułu niezdolności do pracy w 2018 r. grupami chorobowymi generującymi najwyższe wydatki były:

- ♦ zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania – 15,8% ogółu wydatków,
- ♦ choroby układu kostno-stawowego, mięśniowego i tkanki łącznej – 14,3%,
- ♦ choroby związane z okresem ciąży, porodu i połogu – 13,2%,
- ♦ urazy, zatrucia i inne określone skutki działania czynników zewnętrznych – 12,2%,
- ♦ choroby układu krążenia – 10,0%,
- ♦ choroby układu nerwowego – 8,1%,
- ♦ choroby układu oddechowego – 8,5%.

W 2018 r. wyżej wymienione grupy chorobowe były przyczyną 82,1% wydatków poniesionych w związku z niezdolnością do pracy.

Jednostki chorobowe generujące najwyższe wydatki na świadczenia

schizofrenią – 2,7%, z reakcjami na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne – 2,7%, innymi chorobami kręgosłupa międzykręgowego – 2,4%, krwawieniem we wczesnym okresie ciąży – 2,1% oraz ostrym zakażeniem górnych dróg oddechowych – 2,2%.

W Niemczech podobnie

Według raportu DAK-Gesundheit bóle pleców oraz podobne dolegliwości związane ze schorzeniami układu mięśniowo-szkieletowego były najczęstszą przyczyną nieobecności w pracy. Zgodnie z obliczeniami, na drugim miejscu znalazły się problemy psychologiczne.

Dane wskazują jednak na nieznaczny spadek liczby dni nieobecności. W ubiegłym roku pracownicy z Odry byli na zwolnieniu lekarskim średnio przez 15,37 dnia. Rok wcześniej średnia ta wynosiła 15,49 dnia. Jedną z przyczyn tego spadku, według firmy ubezpieczeniowej, jest mniej wyraźna fala przeziębień w 2019 roku.

OPRACOWANIE: MARCIN RACZKOWSKI
NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ZUS

Rosnące zagrożenia psychospołeczne

**Wyzwanie dla
pracodawców
i związków
zawodowych?**

**OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA
27 kwietnia 2020 r. o godz. 10.00
Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy
we Wrocławiu, ul. M. Kopernika 5**

Prawo

Kiedy powołać koordynatora BHP

Artykuł 208 Kodeksu Pracy powołuje do życia koordynatora BHP. Obowiązek ten spoczywa na pracodawcy jeśli jednocześnie w tym samym miejscu i czasie pracę wykonują pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców.

Zgodnie z art. 208 Kp, jeżeli w tym samym miejscu i czasie pracę wykonują pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców, to mają oni przede wszystkim obowiązek współpracować ze sobą. Konieczne jest wtedy również wyznaczenie koordynatora sprawującego nadzór nad bhp wszystkich pracowników. Obowiązki nałożone przez ustawodawcę na pracodawców nie są jednak precyzyjne. Pojawiają się w tym miejscu pewne problemy, ponieważ ustawodawca nie określił przede wszystkim kto może zostać koordynatorem, nie mówi jak tam współpraca ma wyglądać, ale również kto odpowiada za wspólne miejsce pracy. Nie ma też informacji jaki jest tryb wyboru koordynatora. Czy musi być to pracownik, czy można koordynatora zatrudnić na podstawie umowy cywilno-prawnej.

Należy wskazać, że w przeciwieństwie do stanowisk w służbie BHP koordynator BHP, to nie stanowisko pracy, tylko funkcja wykonywana tylko w określonym przypadku.

W każdej sytuacji, w której w jednym miejscu pracują pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców, pracodawcy ci mają następujące obowiązki:

- współpracować ze sobą;
- wyznaczyć koordynatora sprawującego nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy wszystkich pracowników zatrudnionych w tym samym miejscu;
- ustalić zasady współdziałania uwzględniające sposoby postępowania w przypadku wystąpienia zagrożeń dla zdrowia lub życia pracowników;
- informować siebie nawzajem oraz pracowników lub ich przed-

stawicieli o działaniach w zakresie zapobiegania zagrożeniom zawodowym występującym podczas wykonywanych przez nich prac.

Nie ma kryteriów, które powinien spełnić koordynator, ale nie ma wątpliwości, że powinien on dobrze znać przepisy BHP, a przede wszystkim umieć znaleźć rozwiązania, kiedy dochodzi do działań pracodawców, które mogą zagrażać bezpieczeństwu wszystkich pracujących np: pracownicy chcą użyć palnika z otwartym ogniem, a pracownicy innego pracodawcy malują podłogę łatwopalną cieczą. Koordynator musi mieć prawo wydawania poleceń, które będą wpływać na poprawę bezpieczeństwa, a także występować do poszczególnych pracodawców z zaleceniem usunięcia stwierdzonych zagrożeń wypadków i uchybień w zakresie

bhp. Do zadań koordynatora nie należy kierowanie pracownikami, a także organizowanie im pracy.

Należy pamiętać, że nie ma konkretnego zakresu działania koordynatora. Do każdego zagadnienia trzeba podejść w sposób indywidualny.

Istnieją również przepisy branżowe, które nakładają na pracodawcę obowiązek powołania koordynatora:

1) Przepisy BHP podczas prac przy urządzeniach energetycznych mówią, że koordynator ma w obowiązkach:

- ustalenie harmonogramu prac uwzględniającego zadania wszystkich zespołów realizujących prace, jeżeli wymaga tego bezpieczeństwo lub technologia ich wykonywania;
- zapewnienie współpracy osób kierujących pracami zespołów i osób nadzorujących te prace;
- ustalenie sposobu łączności i sposobu alarmowania w sytuacji zaistnienia zagrożenia lub awarii.

2) Prace gazoniebezpieczne: -koordynatora powołuje operator sieci gazowej, a do jego obowiązków należy:

- realizacja prac zgodnie z instrukcją wykonywania prac,
- zapewnienie współpracy osób nadzorujących różne zespoły
- ustalenie harmonogramu prac wszystkich zespołów (z uwzględnieniem ich zadań)
- ustalenie sposobu łączności i sposobu alarmowania.

3) Prace w gospodarce leśnej: Obowiązkiem koordynatora jest niedopuszczenie stosowania sposobów wykonywania prac bezpośrednio zagrażających zdrowiu lub życiu pracujących pracowników,

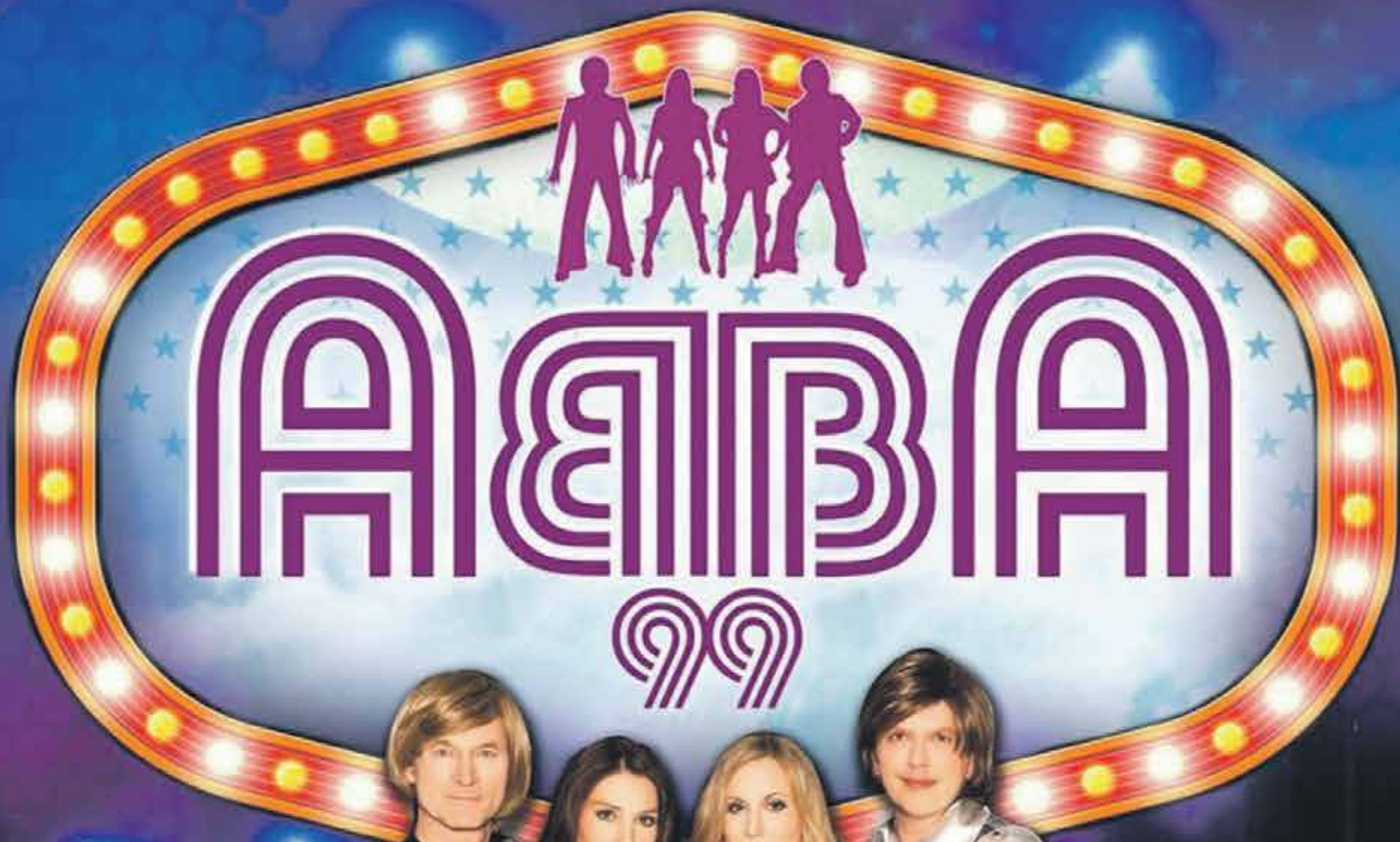
- niezwłoczne wstrzymanie prac w razie, gdy stwierdzi on bezpośrednie narażenie na zdrowie i życie pracowników.
- odsunięcie od pracy pracowników, którzy nie przestrzegają lub nie znają przepisów i zasad BHP.

PAWEŁ CHABIŃSKI
ST. SPECJALISTA DS. BHP

Dzień Kobiet 2020

8.03.20 godz. 18.00, HALA ORBITA, ul. Wejherowska 34

The best ABBA Tribute Show in Europe



The Dancing Queen has never ended!

Ceny biletów dla członków Związku: miejsc siedzące (trybuny): 60 zł, miejsca stojące (płyta): 40 zł.
Bilety można nabyć w Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” przy pl. Solidarności 1/3/5 we Wrocławiu, I piętro, pok.118 w godz. 8.00 – 15.00
po wcześniejszym kontakcie telefonicznym z kol. Anią Miklis nr tel. 601 974 910.

Powstanie kościuszkowskie. Napoleon z nami?

Edward Czapiewski

Powstanie kościuszkowskie nastąpiło w dramatycznych dla Rzeczypospolitej okolicznościach. Uchwalona w 1791 r. Konstytucja 3 maja została zdeptana przez zaborcę rosyjskiego (przy pomocy Prus) w wyniku wojny rosyjsko-polskiej w 1792 r. Konfederacja targowicka (powstała w Petersburgu, w Targowicy tylko ją ogłoszono) wezwała na pomoc Rosję, aby utrzymać stary ustrój. Przypomnijmy niesławnej pamięci nazwiska głównych targowiczów: Ksawery Branicki, Szczęśny Potocki, Seweryn Rzewuski.

Konsekwencją tych zmian był II rozbiór Rzeczypospolitej (1793 r.), w wyniku którego utraciliśmy 307 tys. km² na rzecz Rosji i Prus. Nasze państwo skurczyło się do obszaru 223 tys. km², które w takim kształcie terytorialnym stało się niezdolne do samodzielnego bytu.

Obóz patriotyczny nie złożył broni i na emigracji w Dreźnie przygotowywał powstanie narodowe przeciw zaborcom. Udział w tych przygotowaniach brał generał Tadeusz Kościuszko (1746–1817), absolwent Szkoły Rycerskiej założonej przez króla Stanisława Augusta, a następnie ukończył studia wojskowe w Paryżu w 1783 r. Opromieniony sławą w okresie walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych jako wybitny inżynier wojskowy po powrocie do kraju wstąpił w 1789 r. do armii polskiej. Odznaczył się w wojnie z Rosją i stał się kawalerem Orderu Virtuti Militari.

Sytuacja sprzyjała planom powstańczym. W lutym 1794 r. Rosjanie przystąpili do redukcji 57% stanu armii polskiej, ponad 20 tys. żołnierzy. Zbuntował się generał Antoni Madaliński i wraz z oddziałami podległego mu wojska w marcu ruszył spod Ostrołęki w kierunku Krakowa. Przeciwnie mu z miasta wymaszerowały wojska rosyjskie. Kościuszko wykorzystał sytuację i zjawił się w Krakowie, gdzie złożył uroczystą przysięgę na Rynku i został Najwyższym Naczelnikiem rozpoczętej w ten sposób insurekcji. Rząd powstańczy (wzorowany na amerykańskim) powołał dwa miesiące później. Na czele rządu stanęła Rada Najwyższa Narodowa, której podlegały komisje porządkowe cywilno-wojskowe, władzę sądowniczą sprawowały sądy kryminalne. Hasłami powstania stały się: wolność, całość, niepodległość.

Rosjanie chcieli zdusić powstanie w zarodku. W tym celu na Kraków został skierowany silny korpus wojska i 4 kwietnia doszło do pierwszego ważnego starcia pod Racławicami. Kościuszko prócz oddziałów wojska miał również pod rozkazami kosynierów, chłopów uczestniczących w walce. W rozstrzygającej walce kosynierzy pod wodzą Wojciecha Bartosza swoimi kosami osadzonymi na sztorc zdobyli baterię armat rosyjskich. Oddziały wojska polskiego pokonały w twardej walce wojsko rosyjskie dowodzone przez generała Aleksandra Tormasowa. Wojciech Bartosz za męstwo został nobilitowany i odtąd stał się Bartoszem Głowackim.

Bitwa pod Racławicami ma dla nas wrocławian wielkie znaczenie. Została ona uwieczniona w obrazie Wojciecha Kossaka i Jana Styki „Panorama Racławicka”, która była wystawiona we Lwowie (1894 r.)

do 1939 r. Po wielu perypetiach wojennych i powojennych zawędrowała do Wrocławia i dzięki wstrząsowi społecznemu w 1980 r. i dobrowolnym składkom społecznym została uroczystie otwarta 14 czerwca 1985 r.

Tymczasem powstanie rozwijało się w szybkim tempie. W dniach 17–18 kwietnia powstała Warszawa. Dużą rolę odegrały niższe warstwy społeczne pod wodzą szewca Jana Kilińskiego. Wojska rosyjskie zostały usunięte z miasta. Lud stolicy przyczynił się do otwarcia więzień, skąd wypuszczono więźniów politycznych. Stolica radykalizowała się i na wzór francuski powstał tutaj klub jakobinów. Tydzień później wybuchło powstanie w Wilnie pod wodzą płk. Jakuba Jasińskiego i tutaj również został rozbity garnizon rosyjski. Powstanie rozszerzyło się na Litwę.

Zwraca uwagę, że po raz pierwszy czynnie wystąpili w działaniach

wojennych chłop i rzemieślnicy. To sygnał nowego czasu. W walce o wolność Polski zaczynają uczestniczyć niższe warstwy społeczne. Naczelnik Kościuszko zdawał sobie sprawę, że trzeba uczynić gest przede wszystkim pod adresem chłopów. Dnia 7 maja pod Połańcem wydał Uniwersał. Zapowiedział zniesienie poddaństwa osobistego, zagwarantował nieusuwalność z ziemi i na czas powstania miała ulec zmniejszeniu pańszczyzna. Na tamte czasy to była rewolucyjna zapowiedź. Kościuszko zagroził pociągnięciem do odpowiedzialności tych, którzy nie podporządkują się nowemu prawu. Naczelnik dziękował w ten sposób chłopom za udział w powstaniu i liczył na ich przyciągnięcie do powstania. Uniwersał nie wszedł w życie, ale poruszył sprawę przeprowadzenia reform agrarnych.

W końcu maja aż do upadku powstania władza uległa konsolidowaniu, bowiem Rada Najwyższa Narodowa objęła władzę w państwie, mając pełne wsparcie króla Stanisława Augusta. Niestety, znacznemu pogorszeniu uległa wówczas sytuacja militarna. Wojska zaborców zostały wzmocnione świeżymi i dobrze wyszkolonymi

posilkami z Rosji i Prus. W czerwcu nastąpiły poważne klęski wojsk powstańczych: 6 czerwca przegrywamy w bitwie pod Szczekocinami z połączonymi siłami rosyjskimi i pruskimi, dwa dni później klęskę pod Chelmem odnosi generał Józef Zajączek. W połowie czerwca Prusacy zajęli Kraków, skąd wywieźli zrabowane wawelskie insygnia królewskie do Berlina. W czasie wojny francusko-pruskiej w 1807 r. nasz skarb narodowy został przetopiony na złoto.

W maju i w czerwcu zostały wykonane wyroki na wielu przywódcach konfederacji targowickiej, m.in. zostali powieszani: biskup inflancki Józef Kossakowski, hetman wielki koronny Piotr Ożarowski, marszałek Rady Nieustającej Józef Ankiewicz, hetman polny litewski Józef Zabiello, biskup wileński Ignacy Massalski, kasztelan przemyski Antoni Czetwertyński. W dniu 23 sierpnia Naczelnik Kościuszko powołał Sąd Kryminalny Wojskowy, który faktycznie stał się trybunałem rewolucyjnym.

Od 13 lipca do 8 września wojska pruskie i rosyjskie oblegają Warszawę. Prusacy musieli wycofać się z oblężenia, ponieważ w Wielkopolsce wybuchło powstanie. Podobnie uczyniły wojska rosyjskie.



Kościuszko pod Racławicami, obraz Jana Matejki

Obróńcy Warszawy wykorzystali ten czas na uzupełnienie zapasów broni i żywności. Niestety w połowie sierpnia upadło powstanie na Litwie, Wielkopolska w dalszym ciągu wiązała część sił pruskich. W dniu 10 października wojsko polskie w starciu z Rosjanami poniosło klęskę pod Maciejowicami,



Tadeusz Kościuszko, autor Kazimierz Wojniakowski

a ranny Naczelnik Kościuszko dostał się do niewoli. Większość wojska zginęła w walce, natomiast do niewoli trafiło 2 tys. żołnierzy i tylko około tysiąca uszło z pola bitwy. W listopadzie wojska rosyjskie pod dowództwem Aleksandra Suworowa wkroczyły do Warszawy. Najpierw zajęły Pragę, gdzie żołdacy dokonali rzezi cywilnych mieszkańców, nie bacząc na wiek i płeć. W PRL przez długie lata nie podawano tego faktu w podręcznikach. Do grudnia bronili się jeszcze powstańcy wielkopolscy. Ostatecznie 24 października 1795 r. Rosja, Prusy i Austria podpisały porozumienie w sprawie III rozbioru Polski. W ten sposób został wydany wyrok likwidacji Rzeczypospolitej.

Powstanie kościuszkowskie upadło wskutek ogromnej przewagi sił zaborców. Było jednak głosem Polaków, którzy nie zgadzali się na upodlenie narodu i zerwali się do walki o utrzymanie niepodległej Polski. Swoją sens miało nie w tym, że była to stracona walka, ale wytyczyło drogę na przyszłość. Walczyli w przeświadczeniu, że nie należy poddawać się obcej przewadze i stało się pierwszym krokiem do solidarnej współpracy dotychczas nieobecnych warstw narodu, a przede wszystkim chłopstwa.

Do dalszej walki doszło już w innych okolicznościach. Napoleon potrzebował wojska do walki z Austriakami we Włoszech. Na odezwe wsławionego w insurrekcji kościuszkowskiej generała Jana Henryka Dąbrowskiego do powstającego Legionu Polskiego (1797 r.) zaciągnęło się około 6 tys. żołnierzy oficerów na emigracji i żołnierzy z obozów jenieckich. W ten sposób sprawa polska została związana z imieniem Napoleona.

Nie będę omawiał burzliwych dziejów Legionów, ale zwrócę uwagę na umiejętne wykorzystanie przez Napoleona sprawy polskiej do własnych ambitnych celów. Polacy dzielnie walczyli i przelewali krew na ziemi włoskiej, skąd mieli przejść do ziemi polskiej. Pokój w 1801 r. sygnowany głównie przez Francję i Austrię przyniósł Francji wymierne korzyści w postaci wpływów we Włoszech i zachodnich Niemczech. Polacy mieli służyć w utworzonych państewkach włoskich, co wywołało ich bunt. Część legionistów została wysłana na wyspę San Domingo (Haiti) i wielu z nich tam poległo. Część została we Włoszech. U wielu z nich pozostała jednak wiara, że przy lepszych okolicznościach Napoleon zechce i odbuduje Polskę.

Kolejne wojny Napoleona z Prusami, Austrią i Rosją przyniosły jemu wielkie zwycięstwa nad przeciwnikami. W 1807 r. został podpisany między Napoleonem a carem Aleksandrem I pokój w Tylży, w którym zdecydowano o utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Cóż, była to tylko namiastka państwa polskiego – zabrakło w nazwie nawet słowa Polska. Jednakże utworzone początkowo z części zaboru pruskiego (w 1809 r. dołączono część zaboru austriackiego) państwo otrzymało własny rząd, parlament, wojsko i inne atrybuty państwowe. Szansa na odtworzenie Rzeczypospolitej zaistniała w 1812 r. („O roku ów...”), kiedy Napoleon wyprawił się na Rosję i zdobył Moskwę, ale konsekwencją tej wyprawy była jego całkowita klęska, a w następnym roku utracił tron Francji. Nasze marzenie o odzyskaniu niepodległości przy pomocy Napoleona legło w gruzach. Pozostało Księstwo Warszawskie, z którym zwycięzcy musieli coś postanowić. I to była szansa na utrzymanie podległego Rosji państewka, które otrzymało szumną nazwę Królestwa Polskiego, o czym wspomnę w kolejnym artykule.

40
Solidarność

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu publikacji historycznych, w których Edward Czapiewski (profesor Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu) wskazuje *Drogi do Solidarności*. Zbiorczy tytuł tego cyklu ma za zadanie ukazywać historyczne podłoża, polskich ruchów obywatelskich, dążeń wolnościowych, które legły u podstaw Sierpnia 1980 r.

Hopsasa na golasa

Postawię dobry obiad temu, kto wytłumaczy mi, dlaczego reżyserzy teatralni, chcący uchodzić za interesujących, tak często sięgają po nagość jako formę artystycznej ekspresji.

Czy to noblowska klasyka, czy awangardowe wypoćiny co drugi reżyser każe aktorom świecić ze sceny golizną, co przynajmniej taki ma pozytywny skutek, że niektórzy zaczęli dbać o ciała. Body shaping, kulturystyka, bieganie, a w wersji dla leniwców smarowanie się kremem wyszczuplającym – te zabiegi na stałe wchodzą do warsztatu aktorskiego obok ćwiczeń na dykcję czy pamięć. Współczesny polski aktor teatralny jest golcem już nie dlatego, że tak marnie zarabia, ale dlatego, że jego szef lub szefowa obrali go bezwstydnie z odzieży.

Owszem, ta golizna często bywa zaledwie trykotowa – obcisłe stroje w cielistych kolorach – ale przecież nagość, nawet gdy tylko udaje samą siebie, nadal nią pozostaje. Swoją drogą warto by zbadać fenomen nadnaturalnych rozmiarów genitaliów przyczepianych aktorom do tych trykotów. Byłaby to konsekwencja jakichś kompleksów reżysera? A może jego skrywanych marzeń? Stop! Stop! Stop! Nie bmnę w te nęcące felietonowo rewiry, aby nie być oskarżonym o homofobię, seksizm i jeszcze kilka innych „izmów”, którymi postępowe środowiska terroryzują coraz skuteczniej takich jak ja poczciwców. Możliwe bowiem, że ten gigantyzm płciowy to skutek zaledwie tego, że społeczeństwu

psuje się wzrok, więc i rekwizyty powinny być większe, żeby łatwiej je było dostrzec z widowni. Tylko od kiedy to polski twórca teatralny troszczy się o widza? Wiadomo, że sztuki pisze się i wystawia dla siebie, kolegów oraz recenzentów z zaprzyjaźnionych redakcji.

Felieton ten piszę pobudzony świeżymi dokonaniem młodego wrocławskiego twórcy, który wystawił „Chłopów” Reymonta w wersji soft-porno. Soft, bo trykotowej. Obaj Borynowie, stary i młody, Jagna, Hanka i cała gromada z Lipiec biegają po scenie nago, majdając przyklejoną na rzepy seksualnością. Trzeba naprawdę nie mieć litości, aby bohaterów powieści wodzić tak na golasa przez cztery pory roku. Przecież gdy Reymont pisał swoje dzieło, nie było jeszcze globalnego ocieplenia.

Uwaga! Ja tą nagością w „Chłopach” nie czuję się ani zgorszony, ani zniesmaczony, ani zbulwersowany. Nie jestem dewotem, a w życiu widziałem już – na żywo lub na ekranie – takie swawole, że jakieś trykoty i protezy (nawet te gigantyczne) nie robią na mnie wrażenia. Jestem tylko zdziwiony i najnormalniej ciekawy: po co to? Dlaczego akurat tak? Co autor miał na myśli?

Tylko proszę nie częstować mnie banałami, że nagość przysparza spektaklowi (filmowi, powieści)



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

popularności. To nie są lata 70. Dziś, gdy kilkoma ruchami palca możemy sobie ściągnąć do telefonu największe perwersje świata, taki argument brzmi naprawdę niepoważnie. Nie przekonuje mnie też nadużywany w ostatnich latach termin „dekonstrukcja”. Że jak chcemy coś odczytać na nowo, to musimy to najpierw roznieść w drobiazgi, rozebrać do naga i poskładać z powrotem do kupy. To spore nadużycie. Nie po to noblista szlifował przez lata tysiące zdań, nie po to je do siebie pasował, jak precyzyjne części zegarka, aby mu to teraz ktoś beztrosko dekonstruował. To trochę tak, jakby kunsztownie wykonany, wielopiętrowy tort zrzucić na dywan, zdeptać go buciorami, a potem zjeść tę miazgę szufelką do czyszczenia kuwety, udając mistycyzm i jeszcze kilka mądrych „izmów” (ale innych niż te wspomniane powyżej!).

Stawiam zatem obiad. Nie wiem jeszcze komu, ale na pewno zjemy go stosownie ubrani.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

APELUJEMY DO PODATNIKÓW

Przekażcie 1% ze swojego należnego podatku za 2019 r. na jedną z inicjatyw naszego Regionu.

Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

Region Dolny Śląsk powołał w 2002 roku Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku (m.in. Bieg Solidarności, turnieje piłkarskie, rajdy). Nr w KRS: 0000027102

1%

SPOŁECZNE

Koronawirus

Już prawie tysiąc osób zmarło w Chinach, a 40 tysięcy jest zarażonych śmiertelnym koronawirusem. Pierwsze przypadki pojawiły się w chińskim Wuhan w grudniu 2019 roku. W wielu chińskich prowincjach wciąż zamknięte (do końca lutego) pozostają szkoły. Wirus dotarł do co najmniej 27 państw i regionów, w których wykryto go u ponad 330 osób. Poza Chinami kontynentalnymi zarejestrowano dwa przypadki śmiertelne – na Filipinach i w Hongkongu.

100 lat zaślubin z morzem

10 lutego 1920 r., w Pucku odbyły się symboliczne zaślubiny z morzem, zorganizowane dla uczczenia włączenia Pomorza w granice odrodzonej Polski. Aktu dokonał jeden z najbardziej zasłużonych polskich dowódców, współtwórca Błękitnej Armii gen. Józef Haller.

Oficjalne obchody stulecia zaślubin Polski z morzem rozpoczęła msza św. w puckiej farze, odprawiona przez metropolitę gdańskiego ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia z udziałem m.in. prezydenta Andrzeja Dudy.

Po nabożeństwie jego uczestnicy w asyście kompanii reprezentacyjnej i orkiestry Marynarki Wojennej przeszli do portu rybackiego w Pucku, gdzie odbył się akt odnowienia zaślubin Polski z morzem.

– Obok 11 listopada do tych wydarzeń najważniejszych, które ukształtowały Polskę i budowały naszą historię, należały Powstanie Wielkopolskie, dzięki któremu tamten region wrócił do Macierzy, Powstania Śląskie, szczególnie to pierwsze, powrót Polski nad morze, którego setną rocznicę obchodzimy dzisiaj, wojna polsko-bolszewicka i wielka bitwa warszawska oraz odzyskanie przez Polskę Górnego Śląska, które zakończyło proces kształtowania granic Rzeczypospolitej – wyliczał na nabrzeżu w Pucku Duda podczas aktu odnowienia zaślubin z morzem.

Manifestacja poparcia dla reformy sądów

Przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie odbyła się demonstracja poparcia dla reformy wymiaru sprawiedliwości. Wzięli w niej udział m.in. opozycjoniści z czasów PRL oraz osoby pokrzywdzone przez sądy.

W wydarzeniu, które odbyło się pod hasłem „Obrońmy naszą suwerenność”, uczestniczyli działacze opozycyjni z czasów PRL. Demonstracja rozpoczęła się od modlitwy. Na transparentach, które trzymali uczestnicy demonstracji widniały napisy: „Kasta? Basta. Precz z bezprawiem, w sądach”, „Sądy i prokuratura w ręce suwerena”, „Fałszywe sądy, złodziejskie rządy”, „Stop sądokracji”, „Kasta do kasacji, usunąć z zawodu przestępców w togach”, „Kasta do pełnej lustracji”.

Związek przeciw projektowi KO

Poselski Klub Koalicji Obywatelskiej chce, aby renciści mogli dorabiać bez ograniczeń. To zdaniem posłów, którzy złożyli poselski projekt nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z FUS, ma zwiększyć poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych. „Solidarność” negatywnie opiniując projekt, zwraca uwagę, że ubezpieczenie rentowe ma inne cele, a proponowane zmiany stoją z nimi w sprzeczności. Poselski projekt nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych autorstwa posłów Koalicji Obywatelskiej zakłada zniesienie zasady zmniejszania lub zawieszania renty osobom, których dochody przekraczają ustalone limity.

Zdaniem Solidarności zaproponowane rozwiązanie nie przyczyni się do zwiększenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a jedynie do jego zintensyfikowania przez osoby już pracujące. Zdaniem Prezydium KK konieczne jest kompleksowe podejście do problematyki zwiększania skali zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a projekt KO odnosi się jedynie do szczegółowych kwestii i tylko częściowo zajmuje się sprawą, nie odnosząc się do istoty problemu.

Walka ze smogiem

Dnia 10 stycznia rozpoczęła się we Wrocławiu akcja „Zmień piec”. Do 6 lutego odbyło się osiem zaplanowanych spotkań z mieszkańcami Kleczkowa. Skorzystało z nich ponad 100 osób. Oprócz spotkań doradcy udzielają średnio ponad 35 porad dziennie – telefonicznie, mailowo oraz w punkcie konsultacyjnym.

Akcja cieszy się dużym zainteresowaniem wśród wrocławian, którzy licznie przychodzą na organizowane na osiedlach spotkania informacyjne, składają wnioski w programach KAWKA Plus i Termo KAWKA oraz odwiedzają punkt konsultacyjny przy ul. Hubskiej.

– Spotkania dla mieszkańców cieszą się dużym zainteresowaniem. Otrzymujemy na nich wiele pytań dotyczących dofinanso-

wań, dostępnych rodzajów ogrzewania czy kolejnych kroków, jakie trzeba wykonać, aby wymienić piec. Liczba złożonych wniosków o dofinansowania również rośnie w bardzo szybkim tempie, mimo ciągle trwającego sezonu grzewczego – podkreśla Anita Luda, doradca energetyczny.

Od stycznia złożonych zostało już 135 wniosków w ramach programów KAWKA Plus i Termo KAWKA. Wrocławianie mogą skorzystać z dofinansowania do 20 000 złotych do wymiany pieców na ekologiczne źródło ciepła oraz na wymianę starej, drewnianej stolarki okiennej.

Wnioski można składać do 30 września 2020 r.

Nowa kuchnia dla dzieci

W Klubowym Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży Caritas Archidiecezji Wrocławskiej przy ul. Słowiańskiej 17, została otwarta nowa kuchnia, z której będą korzystać dzieci. Ufundowana została ze środków zebranych podczas Orszaku Trzech Króli we Wrocławiu. Otwarcie towarzyszyły warsztaty kulinarne.

W świetlicy dzieci spędzają czas po zajęciach szkolnych, a w czasie ferii organizowane są im zimowe zajęcia. W kuchni podopieczni Klubowego Centrum Aktywności uczyć się będą samodzielnego przygotowywania prostych potraw i dbania o ich sposób podania.

KULTURALNE

Podlowska wieś na dawnej fotografii

Członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Narodowego we Wrocławiu i organizatorzy zapraszają na wernisaż wystawy czasowej „Podlowska wieś Sokolniki na dawnej fotografii” w Muzeum Etnograficznym. Pierwsze wzmianki o miejscowości Sokolniki pochodzą z 1397 r. jako o wsi królewskiej, której nazwa wywodzi się od osadników hodujących sokoły dla dworu. Wystawa będzie czynna do 9 kwietnia, Muzeum Etnograficzne, ul. Traugutta 111/113, Wrocław.

Zima miejskich dzieci

Centrum Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży zaprasza na bezpłatne zajęcia w czasie ferii. Planowane są grupy zorganizowane dla dzieci z klas 1–3 SP oraz zajęcia otwarte dla młodzieży. Tematy zajęć to m.in. malarstwo, ceramika, teatr, taniec, szachy, warszaty. Zajęcia odbywać się będą od 10 lutego do 21 lutego w Centrum Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży, ul. Kołłątaja 20, Wrocław.

Zwiedzanie Stadionu Wrocław

Poznaj najsłynniejsze zakątki Stadionu Wrocław! Zobacz z bliska murawę, szatnię zawodników oraz wiele innych miejsc niedostępnych na co dzień. Będzie to również wspaniała okazja do posłuchania historii i ciekawostek związanych z obiektem – zachęcają organizatorzy. Czas zwiedzania: ok. 60 min. W ramach ferii organizatorzy zapraszają na zwiedzanie w promocyjnej cenie 10 zł. Do 23 lutego, Stadion Wrocław, Aleja Śląska 1, Wrocław.

Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Od stycznia 2019 r. w Muzeum Pana Tadeusza realizowany był projekt mający na celu digitalizację i udostępnienie wybranych materiałów z archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Słynny Kurier z Warszawy ofiarował Ossolineum nie tylko bezcenną kolekcję dzieł sztuki, rękopisy i pamiątki historyczne, ale również prywatne archiwum audiowizualne, które dotąd było nieznane. W archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego znajdują się tysiące kolorowych diapozytywów autorstwa jego żony, Jadwigi, dokumentujących ich wspólne podróże jako małżonków i pozaoficjalne chwile, setki kaset magnetofonowych i taśm szpulowych, zawierających liczne nieznane wypowiedzi Jana Nowaka-Jeziorańskiego, listy dźwiękowe wysyłane konspiracyjnie z Polski w czasie stanu wojennego, wielogodzinne dyskusje z płk. Ryszardem Kuklińskim, a także rozmowy z wicepremierem rządu PRL Mieczysławem Rakowskim tuż po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce.

Kulturalne spacery dla dzieci i seniorów

Ruszył świetny projekt Fundacji Art Transparent – organizatora m.in. Przeglądu Sztuki SURVIVAL, który w tym roku odbędzie się po raz 18. – czyli kulturalne spacery dla rodziców z dziećmi i seniorów, podczas których będzie można bezpłatnie zwiedzić galerie czy muzea, zobaczyć najnowsze wystawy, uczestniczyć w oprowadzaniach kuratorskich, a także porozmawiać przy kawie.

Kulturalne spacery, czyli Baby Art Walk i Senior Art Walk, potrwają do czerwca, a ich zwieńczeniem będzie wizyta w przepom-powni Port Miejski podczas 18. Przeglądu Sztuki SURVIVAL, który w tym roku odbędzie się pod hasłem „Wasteland”. Organizatorem Baby Art Walk i Senior Art Walk jest Fundacja Art Transparent.

opr. Janusz Wolniak



Bakcyl dżumy

Nie wiem, na ile i jak głęboko przewróciło się życie wielu milionów ludzi w Chinach. Azjaci niewiele informacji nam przekazują. Jednak kto czytał „Dżumę” Alberta Camusa, może choć w małej części wyobrazić sobie, co dzieje się z człowiekiem zamkniętym w przestrzeni miasta. Jednak w takiej skali, w jakiej dzieje się to teraz w Państwie Środka, gdzie nie setki tysięcy, ale kilkanaście albo kilkadziesiąt milionów ludzi żyje jak w więzieniu, jeszcze nie było. Oby skończyło się to tak, jak w powieści francuskiego pisarza, kiedy nagle zaraża znikła. Nie cieszymy się jednak, bo Camus przestrzegał, że bakcyl dżumy nigdy nie umiera i nigdy nie wiadomo, kiedy się znowu pojawi.

Pierwsze dni i tygodnie z koronawirusem ludzi przerażały. Z czasem oswoiliśmy się z tematem i skoro jeszcze do nas nie przyszedł, to znaczy, że tak źle nie jest. Codziennie zalewani jesteśmy terabajtami informacji, nie tylko przykrych, takich jak pożary pustoszące Australię, wichury łamiące drzewa jak zapałki i czasami przynoszące śmierć, wypadki, katastrofy, ale też docierają do nas wieści o wspaniałych dokonaniach sportowców, o wynikach gali oscarowej, o rozwoju cywilizacyjnym.

Nie będę udowadniał, że jednak najlepiej sprzedają się złe wiadomości w myśl maksymy, że porażki wielkich są radością małych, bo tak jest w istocie. Wykażę jedynie, że zwielokrotniająca się z każdym dniem ilość informacji, jakie bombardują nasze mózgi, nie pozostaje obojętna na nasze życie. Ilość bodźców działających na człowieka powoduje, że nie jest tylko kolokwialne stwierdzenie, że podnosi się nam ciśnienie i poziom cukru we krwi. Tak jest w istocie. Sami sobie zadajemy ten ból istnienia nie tylko poprzez pochłanianie nadmiaru wrażeń z informacji, ale także z filmów wywołujących u nas rozmaite reakcje.

Zdrowie psychiczne człowieka zależy między innymi od tego, jak często ulegamy sytuacjom stresowym. Człowiek bezustannie czegoś się lęka, mimo że nie ma żadnych realnych powodów, by taki lęk przeżywać. Źródłem tego napięcia jest właśnie nadmiar bodźców. Stąd coraz powszechniejsza jest bezsenność i ciągły niepokój.

Według naukowców człowiek przytłoczony nadmiarem informacji, których nie jest w stanie przeanalizować, obojętnie na wszystko, co nie dotyczy go osobiście.

U ludzi poddawanych bezustannemu, ciągłemu bombardowaniu

bodźcami, szczególnie z telewizji i gier komputerowych, efekty zaczynają być podobne jak u osób chorych na autyzm. Tacy ludzie zaczynają mieć problemy z komunikacją uczuć i relacjami społecznymi. Wolniej uczą się interpretować myśli i uczucia innych ludzi. Mają kłopot z widzeniem spraw z cudzej perspektywy. Potrafią mechanicznie zapamiętywać dużą ilość informacji, ale nie potrafią zrobić z nich użytku.

Ten syndrom, który jeden z naukowców nazwał smogiem psychicznym, coraz częściej dotyka młodych ludzi. Usłyszałem ostatnio bardzo niepokojącą informację od terapeuty, który spotkał się z przypadkami dzieci niecierpiących radości z życia, tylko dlatego że tak mocno identyfikują się z zagrożeniami, o których dowiadują się z mediów. Rodzice przyprowadzają do nich dzieci, które są przerażone, bo wierzą w to, że wkrótce nasza planeta czeka zagłada.

I tu musimy już przejść do polityki. Inaczej się nie da. Te apokaliptyczne wizje lewackiej części Europy powodują, że nie tylko młodzi ludzie zaczynają się panicznie bać. Podszyci strachem ludzie gotowi są na różne wyrzeczenia, byle tylko zapewnić sobie święty spokój. Stąd poddają się presji ideologii nakazujących im przejść na wegetarianizm czy weganizm. Stąd przestają wierzyć w skuteczność szczepień. W sferze kulturowej zaś kwestionują tradycyjny model rodziny. Doszło do tego, że nawet zwykła krytyka jednopłciowych związków partnerskich uważana jest za przejaw homofobii i mowy nienawiści. To oczywiście współczesna nowomowa, za którą kryje się pustka i bezideowość tej nowej postindustrialnej cywilizacji.

W Polsce większość wykazuje wyjątkową odporność na te trendy, ale ta zaraza rozprzestrzenia się szybciej niż koronawirus i jest o wiele groźniejsza niż choroba w Chinach.

Kasta sędziowska przy wsparciu opozycji próbuje za wszelką ceną zatrzymać rozwój państwa. Histeria, jaką rozpętano wokół ograniczenia przywilejów sędziowskich nie ma chyba sobie równych w świecie. Gdyby choć maleńką część energii, która wydatkowana jest w uderzenie w demokratyczny rząd i prezydenta, wykorzystano na rzecz ludzi, wszyscy bylibyśmy na pewno szczęśliwsi. Jednak żądza władzy przesłania wszystko. Myślę jednak, że zdroworozsądkowe myślenie zwycięży, bo Polska nie zasługuje na to, by człowiek człowiekowi był wilkiem.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Marzyciel

W Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu odbył się przedpremierowy pokaz filmu dokumentalnego Marcina Bradke „Marzyciel. Kornel Morawiecki”. W wydarzeniu brała udział rodzina śp. Kornela Morawieckiego na czele z premierem Mateuszem Morawieckim. Część materiałów pochodziła z archiwum Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” a w pokazie wziął udział przewodniczący Kazimierz Kimso. W niedzielę 23 lutego film będzie można obejrzeć w DCF-ie (dawne kino Warszawa, ul. Piłsudskiego 64a) o godz. 18.00. Wstęp wolny.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Moc sztuki przeciw chorobie

W Centrum Kultury Akademickiej i Inicjatyw Lokalnych CZASOPRZESTRZEŃ w Zajezdni Dąbie odbyła się po raz pierwszy akcja „Sztuka dla życia”, by pomóc osobom chorym na mukowiscydozę. Oprócz kiermaszu prac artystycznych i książek, zasadniczą częścią akcji jest aukcja internetowa. Na portalu akcje charytatywne allegro będą licytowane płyty, obrazy i wiele innych dzieł sztuki, m.in.: platynowa płyta z autografami Taco Hemingwaya, płyta i portrety z autografami brytyjskiej piosenkarki Emeli Sandé czy scenariusz filmu Kogel-Mogel wraz z autografem Grażyny Błęckiej-Kolskiej – zachęca organizatorka Julia Rominkiewicz



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Na początek remis

Rozpoczęła się wiosenna runda polskiej ekstraklasy. W pierwszym spotkaniu na własnym stadionie w meczu przyjaźni, Śląsk Wrocław zremisował 2:2 z Lechią Gdańsk. Mecz w stolicy Dolnego Śląska miał się zakończyć spokojnym zwycięstwem Śląska. Wrocławianie byli w lepszej formie. Przed przerwą zimową, dokonali kilku interesujących transferów oraz mieli przewagę własnego boiska i ponad 10 tysięcy kibiców za swoimi plecami. Jednak to gdańszczanie strzelili pierwsze dwie bramki. Następny mecz na własnym stadionie Śląsk rozegra 21 lutego z Górnikiem Zabrze.

opr. jw

Na tropach strachu

Dolny Śląsk to kraina skrywająca wiele nieodgadnionych tajemnic, osobliwych historii i opowieści. Tu przecież splatały się od wieków szlaki prowadzące z różnych kierunków Europy. Wpływy czeskie, polskie, habsburskie i pruskie odcisnęły w tej ziemi swój ślad, również w zakresie wierzeń ludowych, podań i lokalnych mitów. Dodatkowo, po zakończeniu ostatniej wojny, w wyniku porozumienia wielkich mocarstw, przybyli na te ziemie nowi gospodarze. Przywieźli ze sobą własne legendy i własny strach, potęgowany niepewnością jutra. Dla etnografa zatem, badającego ludowe wierzenia, nasza dzielnica to swoista „mała Ameryka”, w której jak w gigantycznym tyglu miesza się ze sobą opowieści pochodzące z ziem dawnej Rzeczypospolitej z pozostałościami lokalnych przekazów i jeszcze starszymi lękami sięgającymi odległych wieków. Dla przykładu: Duch Gór, przez Niemców zwany Ruebezahlem, a Czechów – Karkonoszem, uległ polonizacji i funkcjonuje jako Liczyrzepa. Oczywiście jest to demon, w którego od dawna nikt już nie wierzy, w przeciwieństwie do południc, strachów i utopców, które ponoć nawiedzały dolnośląskie wsie jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Potem stopniowo zniknęły, ale czy całkiem? Czego się dziś boimy? Co budzi nasze lęki? Z pewnością – zwłaszcza po obejrzeniu do-

duch pewnego arystokraty, który trząsał po gębach śmiałków zaglądających do jego krypty. Widać cenil sobie chłop prywatność. Zła energia, zdaniem fachowców, wyczuwalna jest w walbrzyskim Totenburgu – mauzoleum upamiętniającym Ślązaków poległych podczas Wielkiej Wojny, ofiary katastrof górniczych i dwudziestu pięciu lokalnych narodowych socjalistów. Niektórzy twierdzą, że mają tam miejsce nadprzyrodzone zjawiska. Jakże? Nie mam bladego pojęcia. Pewne jest jedno – nigdy nie poszedłbym do Totenburga sam, bo to siedziba miejscowej żulerni. Straszyc ma także piękna kasztelanica z Chojnika oraz dama, której plastikowy szkielet złożono w lochu zamku Grodno w Zagórzu Śląskim, pomordowana przez Rosjan służba z Grodzca i duchy ze strzegomskiego cmentarza. Na trasie z Wrocławia do Sulistrowiczek, tuż za Będkowicami, po prawej stronie szosy rośnie kilkusetletni dąb. To także tajemnicze miejsce. Widywano tam zjawy – jak opisywali świadkowie – „o nieokreślonych kształtach”. Czy dąb ów był drzewem sądowym, na którym wieszano skazańców? Czy odbywały się tu jakieś okultystyczne spotkania? Niektórzy twierdzą, że nieopodal dębu od czasu do czasu zapala się samoczynnie ognisko i znika po kilku minutach... Tak dotarliśmy pod świętą górę Ślężę. Świętą, bowiem przez wieki była



Przedwojenna pocztówka z widokiem na Śnieżkę

bregego horroru – duchy i nawiedzone miejsca, czyli Tam Gdzie Straszy. A jest tego sporo. We wrocławskim Hotelu Tumskim jakaś tajemnica, niewidzialna dłoń odkręca krany w łazienkach, słychać też kroki i szepty. W parku przy placu Staszica można się z kolei natknąć nocą na maszerujący oddział Wehrmachtu. To żołnierze, którzy po kapitulacji Festung Breslau zostali rozstrzelani przez Sowietów i tam, na miejscu, pochowani. Rzeczywiście – w trakcie ekshumacji znaleziono szczątki zarówno obrońców twierdzy, jak i ludności cywilnej.

Szukajmy dalej – ponoć najbardziej nawiedzoną wsią na Dolnym Śląsku są Wierzbice. Wyczytałem w Internecie, że pojawiają się tam błędne ognie, wodzące ludzi na manowce, czarny pies o czerwonych oczach, a przed laty był jeszcze pono-

miejszem pogańskich kultów (podobnie jak pobliska Radunia) i – jak twierdzą niektórzy domorośli demonolodzy – również miejscem sabatów czarownic. Gdy na szczycie Ślęży zainstalowali się augustianie, złe moce przepadły z kretelem. Czyżby? Od pewnego czasu usiłują się tam spotykać neopoganie, czczący (w swoim mniemaniu) pradawne bóstwa i udający jakichś współczesnych druidów. Miejmy nadzieję, że dorosną i zmnądrzeją. A duchy i miejsca nawiedzone? Z całą pewnością istnieją. Niekoniecznie w małych, dolnośląskich wioskach. Raczej w podświadomości i strachu przekazanych nam przez odległych przodków. O tym, w co wierzyli dawni Słowianie, opowiem następnym razem. Teraz idę oglądać „Baśnie braci Grimm”.

MARCIN BRADKE

Polacy na nieludzkiej ziemi

Szacuje się, że w ramach czterech zsyłek władze sowieckie deportowały ze wschodnich obszarów II RP na daleką północ, na Syberię, na stepy Kazachstanu i w wiele innych miejsc imperium 1,3 mln Polaków.

Wywieszono głównie rodziny osadników wojskowych, uczestników wojny polsko-bolszewickiej, kolejarzy i leśników. Na nieludzkiej ziemi zginął co trzeci wywieziony. Pierwsza wywózka – w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku – była największa i najbardziej tragiczna pod względem liczby ofiar.

We Wrocławiu uroczystości upamiętniające masowe zsyłki Polaków na Syberię z lutego 1940 roku rozpoczęły się od mszy św. w kościele NMP Różańcowej na wrocławskich Złotnikach. Modlono się w intencji wszystkich tych, którzy doświadczyli wywózki – i tych żyjących, i tych zmarłych. Po mszy nastąpiło złożenie wieńców przed ołtarzem Matki Bożej Królowej Polski, w którym znajduje się urna z ziemią syberyjską.

Kilkudniowe wrocławskie obchody zorganizował Związek Sybiraków, a ich kulminacją było spotkanie w środę 12 lutego pod pomnikiem „Zesłańcom Sybiru” na

pl. Staszica. Uroczystości rozpoczęły się w pobliskim kościele pw. św. Bonifacego, gdzie została odprawiona msza święta. - Dzisiaj po latach wpływa do naszej ojczyzny pewna zaraza, która mówi, że nie potrzeba Pana Boga i Kościoła. Niszczone są świątynie. Ten chaos się rozprzestrzenia. Czy po tym obrazoburstwie nie przyjdą znowu czasy niewoli? Czy chcemy znowu iść do niewoli? Jeżeli nie utrzymamy moralności, wychowamy dzieci bez Boga i patriotyzmu, wkroczymy na prostą drogę do utraty ojczyzny - stwierdził w kazaniu ks. prof. Franciszek Głód, kapelan dolnośląskich Sybiraków.

Po mszy świętej wszyscy zebrani przeszli pod pomnik „Zesłańcom Sybiru”, gdzie złożono kwiaty, a dowódca Wojska Polskiego odczytał apel poległych. Wystrzelono również salwę honorową ku czci wszystkich, których dotknęła okrutna zsyłka. - W pamięci naszej wraca koszmar tamtych dni. Byliśmy wówczas dziećmi. Najstarsi spośród

nas pamiętają i nigdy nie zapomną bólu tamtej strasznej lutowej nocy, kiedy odbyła się pierwsza masowa deportacja. Potem były kolejne wywózki i każda z nich miała swoją wysoce dramatyczną kartę - mówił Eugeniusz Kuszka, prezes wrocławskiego oddziału Związku Sybiraków. Podkreślił, że obchody mają jeszcze jeden ważny cel - to kultywowanie pamięci o okrutnej zbrodni dokonanej na Polakach przez bolszewickich oprawców. - Jesteśmy pokoleniem odchodzącym i dlatego zależy nam bardzo, aby trwale zapisać nasze bolesne doświadczenie w pamięci młodego pokolenia i narodu - dodał Kuszka.



Uroczystości rocznicowe pod pomnikiem „Zesłańcom Sybiru”

Wicewojewoda Jarosław Kresa w przemówieniu rozszerzył kontekst historyczny wywózek na Sybir. - Ludzie, których wyrwano z domostw musieli się mierzyć nie tylko z mrozem, ale i głodem, i fatalnymi warunkami w bydłych wagonach. To wszystko nie zdarzyłoby się, gdyby nie upiorna zmowa dwóch totalitarnych reżimów 5 miesięcy wcześniej. Wtedy za pośrednictwem paktu Ribbentrop i Mołotowa niemiecka III Rzesza i ZSRR doprowadzili do wybuchu strasznej wojny, której pierwszą ofiarą stała się nasza ojczyzna - tłumaczył Kresa.

Z kolei dyrektor wrocławskiego Instytutu Pamięci Narodowej zwrócił uwagę na wagę przekazywania tej tragicznej historii młodemu pokoleniu - Jeżeli chcemy myśleć o tożsamości, o tej sile budowanej rodzinami, to czynnikiem koniecznym dla trwania jest opowiadanie młodzieży o tych losach. Młodzieży, która w niedługim czasie ma tworzyć zaczął elity polskiej - oświadczył dr Andrzej Drogoń.

W ramach obchodów odbyła się też premiera książki autorstwa Ewy Kobel i Kamili Jasińskiej „Wrocław szlakiem pamięci Zesłańców Sybiru”.

Przewodnik wydany przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” w przystępny sposób porządkuje i przypomina podstawowe fakty

związane z tematyką zsyłek Polaków na Syberię oraz przedstawia znajdujące się na terenie Wrocławia najważniejsze miejsca upamiętniające Zesłańców Sybiru.

W debacie na temat książki Centrum Historii Zajezdnia reprezentowali Kamilla Jasińska oraz Juliusz Woźny.

- Reaktywowany w 1988 r. Związek Sybiraków, nawiązujący tradycją, statutem i działalnością do Związku istniejącego w latach 1928-1939, wierny jest idei zawierającej się w słowach „Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie”. Podnosi ona tradycję sybiracką do rangi wyrzeczenia się nienawiści na rzecz dobra ogólnego. Jak mówią sami Sybiracy: „Dzisiaj zesłańczego Sybiru nie musimy nienawidzić, nie musimy go kochać. Musimy jednak o nim pamiętać”. Właśnie z potrzeby upamiętniania setek tysięcy Polaków dotkniętych tragedią zesłania na „nieludzką ziemię”. wyrastają sybirackie znaki pamięci. Są upamiętnieniem, dziękczynieniem i przestrogą. Dla młodszych pokoleń są także lekcją historii. Pokazują nie tylko to, o czym należy pamiętać, ale uczą także, że nie wolno zapomnieć - pisze we wstępie do książki dr Marek Mutor, dyrektor Centrum Historii Zajezdnia.

JANUSZ WOLNIAK

Wspomnienie o Bogdanie Skowrońskim

Twardy człowiek

13 grudnia 2019 roku zmarł we Francji zasłużony członek NSZZ „Solidarność” Bogdan Skowroński, Urodzony w 1934 w Różanie, w latach 1948-1950 uczeń Niższego Seminarium Duchownego w Żaganiu, po jego likwidacji ukończył LO w Żaganiu (1952).

W październiku 1944 wraz z matką osadzony w obozie przejściowym w Jędrzejowie. 1945-1948 kilkadziesiąt razy zmieniał miejsce zamieszkania. Od 1952 ślusarz w Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych; 1954-1956 zasadnicza służba wojskowa w wojskach pancernych; 1959-1969 ślusarz w Fabryce Narzędzi w Jeleniej Górze; od 1969 ślusarz w zakładach Agromet-Archimedes we Wrocławiu. Członek ZHP, konsekwentnie odmawiał wstąpienia do ZMP. W VI 1956 świadek wydarzeń poznajskich; osadzony przez 70 dni w areszcie wojskowym za pobicie sierżanta, który zniszczył fotografie jego zmarłych rodziców. W 1963 na

wniosek przewodniczącego POP PZPR postawiony w stan oskarżenia z par. 22 tzw. Małego Kodeksu Karnego (oszczerstwa przeciw ustrojowi PRL); uniewinniony przez Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze; po rewizji wyroku, wniesionej przez prokuraturę, postępowanie umorzone przez Sąd Wojewódzki we Wrocławiu na mocy amnestii. Od 1979 kolporter w swoim środowisku pism „Robotnik Wybrzeża”, „Biuletyn Dolnośląski” oraz Raportu Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość.

W VIII 1980 organizator strajku w zakładach Agromet-Archimedes. Od IX 1980 w „S” organizator „S” w tym zakładzie; przewodniczący Koła, następnie członek KZ i Prezydium KZ. W 1981 w czasie jesienno-strajku NZS uczestnik spotkań z młodzieżą protestującą na uczelniach. W swoich wystąpieniach podkreślał wspólnotę interesów robotników i studentów.

13 XII 1981 zatrzymany i internowany w Ośrodku Odosobnienia we Wrocławiu, od 23 XII 1981

w Grodkowie. 1 VII 1982 zwolniony w celu hospitalizacji; 3 XI 1982 – 23 XI 1982 ponownie internowany w Ośr. Odosobnienia w Strzelinie. 31 I 1983 zwolniony z pracy.

Od V 1983 zmuszony był wyjechać na emigrację do Francji. Do 1997 w Marns. Działacz m.in. polsko-francuskiej organizacji Loara-Wisła, organizującej pomoc dla „S”. Do Polski wrócił po nabyciu francuskich uprawnień emerytalnych. Od 1997 prowadził małe gospodarstwo rolne w Zakrzowie k. Środy Śląskiej.

Jego przyjaciel Stanisław Skotny, przypomina że w książce Piotra Załuskiego „U siebie”, autor pisze o nim że był twardym, doświadczonym mężczyzną. Wspomina też, jak w Archimedesie mówiono, że Skotnego wsadzili za to, że zrobił wywiad ze Skowrońskim, a Skowrońskiego, za to, że go udzielił.

Pogrzeb Bogdana Skowrońskiego odbędzie się w marcu.

NA PODSTAWIE ENCYKLOPEDII SOLIDARNOŚCI I WSPOMNIENI STANISŁAWA SKOTNEGO

OPRACOWAŁ JW

„Śmierć boli nie tych, którzy odchodzą, lecz tych, co wśród żywych pozostają.....”

Koledze Zbigniewowi Hawrankowi
Członkowi Zakładowej Komisji Rewizyjnej

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej
NSZZ „Solidarność” przy „POLTEGOR - INSTYTUT”
Instytucie Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu

Solidarność Polsko-Czechosłowacka

Unikatowe fotografie i ciekawe wydarzenia z historii polskiej, czeskiej i słowackiej. Wystawa opowiadająca o powojennej historii gości we Wrocławiu jeszcze przez miesiąc.

Wystawa pokazuje po kolei najważniejsze wydarzenia z historii Polski i Czechosłowacji od 1945 do 1989 r. Na kolorowych planszach zaprezentowaliśmy je tak, by przypomnieć wspólnotę losów obu państw – wyjaśnia Grzegorz Majewski, od 33 lat związany z Solidarnością Polsko-Czechosłowacką, współautor wystawy. – Oglądając je z łatwością można dostrzec, że wyjątkowe wydarzenia w Polsce odbijały się w postaci wyjątkowych wydarzeń w ówczesnej Czechosłowacji i odwrotnie. Pomagaliśmy sobie też wzajemnie, jak wtedy, gdy we Wrocławiu przed czechosłowacką SB ukrywany był Stanisław Devátý lub przerzucając przez granicę zakazaną w Czechosłowacji literaturę katolicką czy instrukcje do bardziej zaawansowanych technik druku albo jak z niczego stworzyć ulotkę. Przerzucono też nadajnik radiowy, ale nie udało się go Czechom przed Aksamitną Rewolucją uruchomić. – Otrzymywaliśmy także pomoc od Czechów i Słowaków – dodaje. – Niewiele osób na przykład wie, że w 1968 r. Czesi udzielili wsparcia, proponując wyrzucenym z polskich uczelni studentom przyjęcie ich na swoje uczelnie. Przez 20 lat przez Czechy przerzucano powielacze z Zachodu dla Polski. Podobną drogą, przez Tatry, szły przerzuty publikacji od Giedroycia. Wzmacniała nas ich energia, śmiech, a informacje, które w czasach cenzury były nie do przecenienia, pozwalały nam płynąć w kierunku wolności. Zdecydowanie więc dawaliśmy i braliśmy od siebie nawzajem!

Ścieżka Przyjaźni

Mrówczą pracę rozpoczęli przedstawiciele opozycjonistów z obu stron pod koniec lat 70. Zaczęło się 6 stycznia 1977 r., gdy upubliczniono, że w Czechosłowacji założono tzw. Kartę 77 – opozycyjną organizację, która miała walczyć o prawa człowieka. Wkrótce jej przedstawiciele zaczęli planować spotkania z polskim KOR-em. I tu z doskonałym pomysłem przyszła Anna Šabatová (czeska opozycjonistka, do niedawna odpowiedzial-

na za prawa człowieka w czeskim rządzie), która zainicjowała spotkania opozycjonistów w górach, na polsko-czeskiej granicy.

Do pierwszego spotkania doszło w pobliżu Spalonej Strażnicy pod Śnieżką 29 lipca 1978 r. Wzięli

Solidarność, władze Czechosłowacji zaostrzyły represje. Wkrótce, 8 września 1981 r., podczas Pierwszego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” uchwalono odezwę „Posłanie do Ludzi Pracy Europy Wschodniej”, która wzywała zwią-

– Dziś to umacniające, przypomnieć sobie, jak ludzie, którzy dzisiaj niekoniecznie potrafią ze sobą rozmawiać, jednoczyli się we wspólnym działaniu dla dobra nas wszystkich – podkreśla Grzegorz Majewski.

Uwertura aksamitnej rewolucji

Kolejne lata historii, opisane i pokazane na planszach, dopro-

które w Polsce, Czechach i Słowacji pozostaje niemal nieznane.

Vaclav Havel nazwał festiwal „Uwerturą do aksamitnej rewolucji”, która wybuchła w Czechach zaledwie dwa tygodnie później.

Dziś przyszedł czas na upamiętnienie tych wydarzeń. Staraniem NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk wystosowano list do prezydenta miasta, by jednemu



Spotkanie Solidarności Polsko-Czechosłowackiej w Karkonoszach. To samo zdjęcie, ale z białym kwadratem zamiast Słowaka Tomaša Petřivého (którego obecność była ukrywana) wysłane było na Zachód i tam publikowane. Dziś mamy szczęście móc nie ukrywać, a nawet mamy obowiązek ujawniać wszystkich uczestników. Od lewej: Marta Kubišová, Vaclav Havel, Adam Michnik, Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz, Janusz Majewski z przodu siedzą Jan Lityński i Tomáš Petřivý

w nim udział m.in. Jacek Kuroń, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, a ze strony czechosłowackiej Jiří Bednář, Václav Havel, Marta Kubišová i Tomáš Petřivý. A było to niebezpieczne, gdyż polska i czeska służba graniczna zaczęły działania prewencyjne, w wyniku których wiele z osób spotykających się na granicy znalazło się później w więzieniu, a jeden z nich zginął w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, prawdopodobnie zamordowany przez policję

– Nie będę ukrywał, że całe to spotkanie zrobiło na nas kolosalne wrażenie. Tamte wszystkie tajne i jawne policje, konfidenti, a my siedzimy sobie przy stole, na którym rum, salami, ser, chleb – wszystko z przepastnej torby Havla, nad nami szumią jodły i zbratani dyskutujemy, jak obalić wspólnego tyrana. Tak jakby zaczęło się w tym momencie realizować wspólne marzenie, żeby z niewoli wyrwać się w przyjaźń – pisał potem we wspomnieniach Jacek Kuroń.

Na pohybel Moskwie

Gdy w wyniku strajków w sierpniu 1980 r. powstała NSZZ

kowców obozu komunistycznego do wspólnej walki o prawa do swobody zrzeszania się. Wzbudziła wściekłość Moskwy i innych stolic bloku wschodniego, a równocześnie zadowolenie opozycji.

Dla mnie był to wyjątkowy moment w historii, kiedy w imię moralnych racji odrzucono ograniczenia zimnej wojny i konieczności prowadzenia *real politics*, a zaproponowano sąsiednim narodom program solidarności – wspomina brytyjski historyk Anthony Kemp-Welch.

Dalsze współdziałania Polsko-Czesko-Słowackie wynikały i z działań oddolnych, i były logiczną konsekwencją tego dokumentu. Wśród nich znaleźli się wrocławianie Mirosław Jasiński, Mieczysław „Ducin” Piotrowski, Jarosław Broda i wielu innych, stanowiących wsparcie, jak studenci z NZS czy uczestnicy Ruchu Wolność i Pokój. W Warszawie dyrygował swoją grupą Zbigniew Janas. Po czeskiej stronie także pojawili się nowi ludzie: Stanisław Devátý, Ivan Lamper, Petr Bartoš, Miroslav Odložil, Jáchym Topol czy też Alexandr Vondra.

wadzą nas do roku 1989 i do zorganizowanego we Wrocławiu Przeglądu Niezależnej Kultury Czechosłowackiej.

Organizatorom festiwalu udało się sprowadzić do Wrocławia wielu pieśniarzy z emigracji i z Czechosłowacji, co stało się przyczyną przyjazdu ogromnej rzeszy młodych ludzi. Większość przybyłych muzyków stanowili Czesi, mniejszą część Słowacy. Przyjechało także około 5 tysięcy Czechów, jak wspomina P. Błażek.

– Festiwal we Wrocławiu, w którym uczestniczyło kilka tysięcy Czechów i Słowaków, był największym spotkaniem emigrantów z rodakami w ciągu ponad 40 lat trwania reżimu komunistycznego i 21 lat sowieckiej okupacji – podkreśli później w kwartalniku „Pamięć i Przyszłość” Petr Błažek, Grzegorz Majewski. Akcja ta, ukoronowanie długoletniej współpracy w ramach Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, miała ogromne znaczenie. Z jednej strony obnażyła izolację, w jakiej znalazł się reżim komunistyczny Czechosłowacji, z drugiej aktywizowała sporą część społeczeństwa. Trudno przecenić znaczenie tego wydarzenia,

z wrocławskich placów nadać imię Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej.

– Nie ma lepszej okazji niż rok jubileuszu NSZZ „Solidarność”, by upamiętnić piękny dorobek Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej. Znaczenia, jakie niesło ze sobą rozsiewanie wśród krajów sąsiedzkich idei wyrażonej na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Posłaniu do Ludzi Pracy Europy Wschodniej – podsumowuje Kazimierz Kimso, przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. – Nie bez znaczenia jest też pamięć o wielu działaczach, m.in. z Wrocławia, którzy ryzykując wiele, dopisali piękną kartę w dziejach wielokulturowej stolicy Dolnego Śląska. Myślę, że wspólnie zgodzimy się, że warto urzeczywistnić tę inicjatywę.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

Wystawa do obejrzenia:

17 stycznia 2020 – 20 lutego 2020 – na ul. Świdnickiej od strony Rynku

20 lutego 2020 – 20 marca – w Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184

HUMOR



Pijany gość wsiada to taksówkę i mówi:

– Pod Pałac Kultury!
Taksówkarz ze zdziwieniem:
Ale my jesteśmy w Łodzi.
– No to wiośluj!

○○○○

Bandyta:
– Dawaj 50 zł!
Chłopak:
– A ma pan wydać z 200?

○○○○

– Kopę lat! Co u Ciebie słychać?
Jak dzieci?

– Jakoś leci. Najstarszy syn zrobił doktorat z historii sztuki, córka skończyła socjologię z wyróżnieniem, najmłodszy trochę się wylał, bo został pospolitym złodziejem.

– Powinieneś go wyrzucić z domu.
– Nie mogę. Tylko on przynosi jakieś pieniądze.

○○○○

Co robi informatyk budząc się na kacu?

Testuje pamięć.

○○○○

– Kelner!
– Słucham pana
– Nie odpowiada mi ta zupa
– A o co ją pan pytał?

○○○○

Idzie pogrzeb. Tragarze niosą trumnę przekręconą na bok.

Kogo chowają?

– Teściową – odpowiadają.

– A czemu trumnę niesiecie bokiem?

– Bo jak ją przekręcić na plecy to zaczyna chrapać.

○○○○

Sąd pyta oskarżonej:
– Czy przyznaje się pani do postrzelenia swojego męża w czasie gdy oglądał mecz?

– Tak. Przyznaję się.
– Czy może pamiętać pani jakie były jego ostatnie słowa?
– Oczywiście. Wołał „No dalej! Strzelaj!”.

○○○○

Siedzą sobie dwie myszki polne przy worku ziarna w stodole i jedna mówi:

– Wiesz poznałam wczoraj super faceta, jest taki przystojny, inteligentny, doskonale się dogadujemy. Mam nawet jego zdjęcie – popatrz.

Druga mysz patrzy uważnie na zdjęcie: – Przecież to nietoperz!
– Buuuuu a mówił, że jest pilotem!!!

○○○○

– Puk Puk!
– Kto tam?
– Pan otworzy! Jestem pana nową sąsiadką z naprzeciwka.
– Dobry wieczór!
– Panie sąsiedzie chciałabym dzisiaj noc spędzić pijąc wódkę i uprawiając nieskrępowany seks. Czy jest pan może wolny?
– Kh... khee... no... eeee no wolny jestem. Całą noc jestem wolny!
– To dobrze. Posiedzi pan z moim pieskiem? On tak nie lubi sam być w domu.

○○○○

Syn piłkarza wraca z zakończenia roku.
– Tato mój kontrakt z czwartą klasą został przedłużony o rok.

○○○○

Nowobogacki Ruski pojechał na wakacje. Biegał, ganiał skakał. Przewrócił się i złamał rękę. Zawieźli go do szpitala, zrobili prześwietlenie. Lekarz po oględzinach stwierdza:

– Proszę pana, ręka jest złamana, musimy położyć gips.

– Jaki gips? Jaki gips? Marmur kładźcie!

Złote myśli

Genialni ludzie zdarzają się nieczęsto. Są albo geniusze, albo ludzie.

Nadzieja jest matką głupich, co nie przeszkadza jej być uroczą kochanką odważnych.

W napiętej sytuacji nie należy naciskać na guzik. Wystarczy go rozpiąć.

Ma chyba wyższe wykształcenie. Spóźnia się o kwadrans akademicki.

Porywacze ludzi są karani. A porywacze mas?

Jego rola była tak dwuznaczna, że się czuł podwójnie ważny.

Boks — to jest prawo pięści w rękawiczkach.

Są tacy, co nie mają żadnych uprzedzeń narodowych. Mogą bić się z każdym.

Gdy człowiekowi brak słów, dostarcza mu ich natychmiast państwo.

Biada żywym władcom, którym oddają część należną zmarłym.

Zniknęły z map białe plamy, wystąpiły krwawe.

Ludzie byli dawniej bliżsi sobie. Musieli. Broń nie niósła daleko.

Tego, co ma plecy, catują i niżej.

Stanisław Jerzy Lec,
Myśli nieuczesane

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



– Puk Puk!
– Kto tam?
– Pan otworzy! Jestem pana nową sąsiadką z naprzeciwka.
– Dobry wieczór!
– Panie sąsiedzie chciałabym dzisiaj noc spędzić pijąc wódkę i uprawiając nieskrępowany seks. Czy jest pan może wolny?
– Kh... khee... no... eeee no wolny jestem. Całą noc jestem wolny!
– To dobrze. Posiedzi pan z moim pieskiem? On tak nie lubi sam być w domu.

○○○○

Syn piłkarza wraca z zakończenia roku.
– Tato mój kontrakt z czwartą klasą został przedłużony o rok.

○○○○

Nowobogacki Ruski pojechał na wakacje. Biegał, ganiał skakał. Przewrócił się i złamał rękę. Zawieźli go do szpitala, zrobili prześwietlenie. Lekarz po oględzinach stwierdza:

– Proszę pana, ręka jest złamana, musimy położyć gips.

– Jaki gips? Jaki gips? Marmur kładźcie!

SUDOKU nr 15

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

				4			1	
5				3	1	6	4	
4	6		5	7				
7					3	2		
				2				
		3	7					1
				6	7		5	2
	9	2	4	5				3
	5			9				

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 15.03.2020 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 15*.

Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Bartłomiej z Wołowa. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.